



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Problem przedmiotu znaku w semiotyce C. S. Peirce'a

Author: Emanuel Prower

Citation style: Prower Emanuel. (1987). Problem przedmiotu znaku w semiotyce C. S. Peirce'a. W: W. Kalaga, T. Sławek (red.) "Znak - tekst - fikcja : z zagadnień semiotyki tekstu literackiego" (S. 9-44). Katowice : Uniwersytet Śląski



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

EMANUEL PROWER

Problem przedmiotu znaku w semiotyce C. S. Peirce'a

I

Przedmiot znaku zajmuje poczesne miejsce w semiotyce C.S. Peirce'a jako jeden z członów nieredukowalnej triady znakowej. Wokół struktury triady znakowej Peirce'a ciągle narastają kontrowersje w rosnącej coraz szybciej, bogatej już literaturze, poświęconej niemal nie znanemu do niedawna filozofowi amerykańskiemu. Jednym z otwartych problemów w tej kontrowersji pozostaje zagadnienie istnienia lub nieistnienia oraz statusu przedmiotu znaku. Celem obecnej pracy jest zwrócenie uwagi na niektóre z rozlicznych implikacji badawczych dla semiotyki i humanistyki w ogóle, jakie pociąga za sobą zachowanie Peirce'owskiej zasady nieredukowalności triady znakowej i, co za tym idzie, utrzymanie przedmiotu znaku. W pierwszej części przedstawiony zostanie krótki zarys semiotyki Peirce'a, w którym wyszczególnione będzie zagadnienie przedmiotu znaku. W drugiej części zostaną zasygnalizowane poglądy tych autorów, którzy *explicite* zaatakowali Peirce'owskie pojęcie przedmiotu znaku. Pełna z nimi polemika wymagałaby wchodzenia w zawile kontrowersje wokół podstaw filozofii Peirce'a, co wykracza poza zamierzone ramy obecnej pracy. Konieczne minimum polemiki zostało ograniczone do zagadnienia statusu przedmiotu znaku, wokół którego narosło wiele nieporozumień. Pozostałe części poświęcone są argumentacji na rzecz przedmiotu znaku poprzez wskazanie na ogromną potencjalną użyteczność tego pojęcia.

Kontrowersje wokół triady znakowej Peirce'a, a w szczególności wokół pojęcia przedmiotu znaku, rozgorzały od momentu pojawienia się *On a New List of Categories* (CP: 1. 545—567)¹ w 1867

¹ Wszystkie cytaty z pism C. S. Peirce'a podane są w tłumaczeniu autora. Pochodzą one z następujących źródeł: *Collected Papers of Charles San-*

roku, czyli od pierwszego dojrzałego sformułowania przez Peirce'a jego triadycznej teorii znaku. Wówczas to Peirce, który nazywał siebie filozoficznym realistą, jednemu z krytyków, wśród nielicznego grona osób zaznajomionych z jego filozofią, odpowiedział następująco:

Prawda jest taka, że profesor Royce nie widzi faktu [...], że mianowicie istotą poglądu realisty jest to, że co innego jest **być**, a co innego **być przedstawionym**; a przyczyna owej ślepoty jest taka, że profesor jest całkowicie pochłonięty przez swój absolutny idealizm, którego istotą jest **zaprzeczanie temu rozróżnieniu** (CP: 8. 129).

Dla Peirce'a przedstawienie rzeczywistości w umyśle ma charakter znakowy, co znaczy, że przedstawienie rzeczywistości nie może być tożsame z rzeczywistością jako taką. Z kolei ze znakowego charakteru przedstawienia wynika, że uczestniczą w nim trzy elementy składające się na triadę znakową. Ujmuje to Peirce następująco:

[...] w przedstawieniu z konieczności uczestniczy rzeczywista triada. A to dlatego, że uczestniczy w nim znak lub reprezentamen jakiegoś rodzaju [...] pośredniczący między przedmiotem i interpretującą myślą (CP: 1. 480).

Nieredukowalność triady znakowej wywodzi się z centralnych dla filozofii Peirce'a kategorii fenomenologicznych Pierwszego, Drugiego i Trzeciego. Kategoria Pierwszego jest kategorią jakości lub możliwości. Jest ona monadą, „bez odniesienia do swoich części czy składników i bez odniesienia do czegokolwiek innego” (CP: 1. 424). Pierwszym jest również dla Peirce'a coś, co nazywa on czystą świadomością,

[...]to znaczy tyle świadomości, ile może być danej bezpośrednio, lecz nie ma w niej świadomości, ponieważ jest ona ulotna [...], a jakość nie jest świadoma, jest tylko możliwością (CP: 1. 310).

Kategoria Drugiego jest kategorią faktów lub rzeczywistości. Jest ona diadą

[...] dominującą w pojęciach przyczynowości i statystycznej tendencji. Ponieważ przyczyna i skutek to dwa elementy, a statystyczne tendencje zawsze mają miejsce między parami (CP: 1. 325).

Drugim jest również dla Peirce'a coś, co nazywa on podwójną świadomością,

ders Peirce (CP), *New Elements of Mathematics*. Vol. 4. (NEM), Ch. S. Peirce: *Selected Writings* (SW). Odnośniki do *Collected Papers* zgodnie z przyjętym w literaturze przedmiotu zwyczajem wskazują tom oraz paragraf, w tym przypadku (CP: 1. 545—567). Odnośniki do pozostałych pism Peirce'a podają inicjały oraz stronę, a odnośniki do innych źródeł zawierają nazwisko, rok i stronę.

[...] świadomością zaburzenia w polu świadomości, poczuciem oporu zewnętrznego faktu, czegoś innego (CP: 1. 377).

Wreszcie kategoria Trzeciego jest kategorią prawa lub konieczności. Jest ona dla Peirce'a triadą, relacją niewyraźną w relacjach diadycznych, ponieważ zawiera ona znaczenie (CP: 1. 378). Nie może według Peirce'a być ona świadomością czystą czy świadomością podwójną, lecz czymś, co nazywa on świadomością syntetyczną, świadomością procesu, świadomością pośredniczenia lub myślą (CP: 1. 378, 1. 382).

Kategorie fenomenologiczne Pierwszego, czyli możliwości, Drugiego, czyli faktu, oraz Trzeciego, czyli prawa, znajdują swoje odzwierciedlenie w triadzie znakowej Peirce'a w następujący sposób:

Reprezentamen jest Pierwszym korelatem relacji triadycznej, Drugi korelat został nazwany jej Przedmiotem, a Trzeci możliwy korelat został nazwany jej Interpretantem (CP: 2. 242).

W Peirce'owskiej koncepcji znaku istotne również jest to, że każdy z trzech korelatów relacji znakowej podlega kategoriałnej analizie fenomenologicznej. Analiza kategoriałna reprezentamenu, przedmiotu i interpretanta daje w następstwie trzy trychotomie znaków:

[...] po pierwsze, ze względu na to, czy sam znak [reprezentamen — E. P.] jest jedynie jakością, istniejącą rzeczą czy ogólnym prawem; po drugie, ze względu na to, czy relacja znaku do jego przedmiotu polega na cechach samego znaku, na jego egzystencjalnym związku z przedmiotem, czy na jego relacji do interpretanta; po trzecie, ze względu na to, czy interpretant znaku przedstawia go jako znak możliwości, znak faktu czy znak prawa (CP: 2. 243).

Poddanie reprezentamenu, czyli Pierwszego w relacji znakowej, analizie kategoriałnej daje w następstwie trzy rodzaje reprezentamenów: reprezentamen, który jest jakością, czyli *qualisignum*, a zatem przynależy do kategorii Pierwszego (CP: 2. 244); reprezentamen, który jest istniejącą rzeczą, czyli *sensisignum*, a zatem przynależy do kategorii Drugiego (CP: 2. 245); reprezentamen, który jest prawem, czyli *legisignum*, a zatem przynależy do kategorii Trzeciego (CP: 2. 246). Do tych ostatnich należą znaki konwencjonalne, a zatem i znaki językowe. Lecz, jak podkreśla Peirce, *legisignum* jest typem ogólnym i „znaczy poprzez swoje pojedyncze zastosowanie, które można nazwać jego repliką (CP: 2. 246). Replika z kolei, jako jednostkowe pojawienie się znaku, jest *sensisignum*, a zatem Drugim, lecz należy je odróżnić od naturalnych jednostkowych wydarzeń, które odczytywane są jako znaki (CP: 2. 246).

Poddanie analizie kategoriałnej w znaku Drugiego, którym jest relacja reprezentamen — przedmiot, daje w następstwie trzy ro-

dzaje znaków. Analiza ta odbywa się przez odniesienie do czegoś, co Peirce nazywa podstawą znaku (por. K a l a g a *Przedmiot i referent...* w tym tomie). Peirce mówi:

Znak coś przedstawia — swój przedmiot. Nie przedstawia on swego przedmiotu pod każdym względem, lecz w odniesieniu do pewnej idei, którą czasem nazywam **podstawą** reprezentamenu (CP: 2. 228).

Odniesienie do podstawy reprezentamenu daje podział znaków na znaki ikoniczne, indeksykalne i symboliczne. Znak ikoniczny to znak,

[...] który odnosi się do przedmiotu, który denotuje, jedynie ze względu na cechy, które posiada niezależnie od tego, czy jakkolwiek taki przedmiot istnieje czy nie (CP: 2. 247).

Podstawą, na której reprezentamen znaku ikonicznego denotuje przedmiot, jest ich korelacja w następstwie aktu wnioskowania o podobieństwie reprezentamenu i przedmiotu (CP: 5. 307). Znak indeksykalny to taki znak,

[...] który odnosi się do przedmiotu, który denotuje, ze względu na to, że przedmiot na niego rzeczywiście wpływa (CP: 2. 248).

Podstawą, na której reprezentamen znaku indeksykalnego denotuje przedmiot, jest zatem ich korelacja w następstwie aktu wnioskowania o tym, co Peirce nazywa ich bliskością lub przyleganiem (CP: 5. 307). Znak symboliczny to znak,

[...] który odnosi się do przedmiotu, który denotuje, ze względu na prawo [...], które sprawia, że symbol jest interpretowany jako odnoszący się do tego przedmiotu (CP: 2. 249).

Podstawą, na której reprezentamen znaku symbolicznego denotuje przedmiot, jest zatem ich korelacja w wyniku aktu wnioskowania o tym, co Peirce nazywa konwencjonalnym przypisaniem (CP: 5. 307). Istnieją zatem trzy rodzaje podstawy reprezentamenu i w następstwie trzy rodzaje znaków — przynależące odpowiednio do kategorii Pierwszego, Drugiego i Trzeciego. Spośród trzech podstaw znaku jedynie trzecia, dająca konwencjonalne przypisanie reprezentamenu i przedmiotu, ma charakter czysto semiotyczny. Natomiast pozostałe dwie, powstałe w wyniku wnioskowania o podobieństwie korelatów oraz ich wzajemnym oddziaływaniu, takiego charakteru nie mają. Odniesienie do podstawy znaku pozwala rozróżnić jednostkowe pojawienia się znaków naturalnych i konwencjonalnych, choć w obu przypadkach mamy do czynienia ze zjawiskami przynależącymi do kategorii Drugiego.

Poddanie analizie kategoryjnej Trzeciego w znaku, czyli relacji znaku do jego interpretanta, daje ostatnią z trzech trychóto-

mii. Analiza ta odbywa się przez odniesienie do tego, jak znak przedstawia swój przedmiot interpretantowi. Odniesienie to daje podział na znaki rhatyczne, dicentyczne i argumentowe.

Pierwszy z nich, *rhema*

[...] jest znakiem, który dla swojego interpretanta jest znakiem jakościowej możliwości [...] jest znakiem, o którym rozumie się, że przedstawia swój przedmiot jedynie pod względem jego cech (CP: 2. 250).

Drugi z nich, *dicent*

[...] jest znakiem, który dla swojego interpretanta jest znakiem rzeczywistego istnienia [...] jest znakiem, o którym rozumie się, że przedstawia swój przedmiot jako rzeczywiście istniejący (CP: 2. 251).

Trzeci z nich, *argument*

[...] jest znakiem, który dla swojego interpretanta jest znakiem prawa [...] jest znakiem, o którym rozumie się, że przedstawia swój przedmiot jako znak (CP: 2. 252).

Analiza kategoriałna trzech momentów relacji znakowej, monady, którą jest reprezentamen, diady, którą jest relacja reprezentamen — przedmiot, oraz triady reprezentamen — przedmiot — interpretant daje zatem pełny triadyczno-trychotomiczny podział znaków. Ponieważ każdy rodzaj znaku ma budowę triadyczną reprezentamen — przedmiot — interpretant, które są odpowiednio Pierwszym, Drugim i Trzecim tego znaku, otrzymujemy triadyczno-trychotomiczne relacje znakowe, w których można mówić o Pierwszym Pierwszego, Drugim Pierwszego i Trzecim Pierwszego w przypadku znaków ikonicznych, o Pierwszym Drugiego, Drugim Drugiego i Trzecim Drugiego w przypadku znaków indeksykalnych oraz o Pierwszym Trzeciego, Drugim Trzeciego i Trzecim Trzeciego w przypadku znaków symbolicznych. Analiza kategoriałna ze względu na rodzaj reprezentamenu, rodzaj podstawy znaku oraz ze względu na to, jak znak przedstawia swój przedmiot, czyli pełny triadyczno-trychotomiczny podział znaków, daje w efekcie dziesięć podstawowych klas znaków (CP: 2. 254—256; B e n s e 1980: 70).

Przedmiot znaku w semiotyce Peirce'a, by wrócić do centralnego problemu tej pracy, przynależy zatem do kategorii Drugiego. W zależności od rodzaju jego przedstawienia w znaku, będzie on przedmiotem możliwym, rzeczywistym lub koniecznym, czyli będzie Drugim Pierwszego w znaku rhatycznym, Drugim Drugiego w znaku dicentycznym lub Drugim Trzeciego w znaku argumentowym. Lecz tu należy zwrócić uwagę na inny zasadniczy aspekt semiotyki Peirce'a. Pojęcia „możliwy”, „rzeczywisty” i „konieczny” odnoszą się do modalności pojawienia się przedmiotu w znaku,

a nie do możliwych, rzeczywistych i koniecznych przedmiotów w świecie empirycznym. Rozróżnienie to wywodzi się z przytoczonej wcześniej zasady Peirce'a, że „co innego jest być, a co innego być przedstawionym”. Przedmiot empiryczny jest według Peirce'a

[...] idealnym Pierwszym, które jest całkiem proste i poza świadomością. Idealnym Pierwszym jest rzecz sama w sobie. Jako taka ona nie istnieje. To znaczy, nie ma rzeczy, która jest sama w sobie w sensie nieistnienia w relacji do umysłu, choć bez wątplenia rzeczy, które istnieją w relacji do umysłu, istnieją i poza nią (CP: 5. 311).

Przedmiot może zatem zaistnieć jedynie w relacji do umysłu i właśnie w relacji do umysłu może on być przedmiotem możliwym, rzeczywistym lub koniecznym. W relacji do umysłu, z kolei, może przedmiot zaistnieć jedynie jako Drugie triadycznej relacji znakowej. Z zasady Peirce'a, że „co innego jest być, a co innego jest być przedstawionym”, wynika dla jego semiotyki zasada dwoistości pojęcia przedmiotu — przedmiotu istniejącego poza relacją do umysłu, owego idealnego Pierwszego, „które jest całkiem proste i poza świadomością”, oraz przedmiotu istniejącego w relacji do umysłu, a zatem Drugiego triadycznej relacji znakowej. To zasadnicze dla semiotyki Peirce'a rozróżnienie ujmuje on następująco:

Musimy rozróżnić między przedmiotem wewnętrznym, to znaczy przedmiotem takim, jaki przedstawiony jest w znaku, oraz przedmiotem rzeczywistym (lepiej nazwę go inaczej, ponieważ przedmiot ten może być całkowicie fikcyjny) lub raczej przedmiotem zewnętrznym, którego z natury rzeczy znak nie może wyrazić, a może jedynie wskazać (CP: 8. 314)².

Przedmiot wewnętrzny jest zatem takim bytem, jakim zostaje on przedstawiony przez znak. Jego byt jest określony przez znak i może on mieć trzy modalności: modalność możliwości istnienia, modalność rzeczywistego istnienia oraz modalność koniecznego istnienia. Zależność bytu przedmiotu wewnętrznego od znaku oraz jego stosunek do przedmiotu zewnętrznego Peirce określa następująco:

[...] przedmiot wewnętrzny [...] jest takim przedmiotem, jaki sam znak przedstawia (czyniąc jego) byt [...] zależnym od jego przedstawienia w znaku [...]; przedmiot zewnętrzny [...] jest rzeczywistością, która w jakiś sposób powoduje przypisanie znaku jego przedstawieniu (CP: 4. 536).

Byt przedmiotu wewnętrznego jest zatem zależny od istnienia w znaku i, jako taki, musi on być tworem semiotycznym. Jako twór

² W tłumaczeniu użyte zostały terminy *wewnętrzny* i *zewnętrzny* w miejsce oryginalnych *immediate* (bezpośredni) i *dynamical* (dynamiczny), zgodnie z terminologią przyjętą już w polskiej literaturze przedmiotu, patrz H. Buczyński a-Garewicz: *Słowo wstępne*. W: M. Bense: *Świat przez pryzmat znaku*. Warszawa 1980, s. 29.

semiotyczny przynależący do kategorii Drugiego jest on relacją diadyczną, wspomnianą świadomością podwójną, „świadomością zaburzenia w polu świadomości, poczuciem oporu zewnętrznego faktu, czegoś innego”. Natomiast stosunek przedmiotu zewnętrznego do przedmiotu wewnętrznego, stosunek ujmowany przez Peirce'a w kategoriach przyczynowo-skutkowych, wiąże się ściśle z zagadnieniem powstawania znaków, czyli z Peirce'owską epistemologią (por. Kałaga *Przedmiot i referent...*). Wszelkie sądy na ten temat mogą mieć charakter jedynie hipotetyczny, jako że zagadnienie to również pozostaje jednym z centrów kontrowersji wokół filozofii Peirce'a. Najogólniej, przedmiot zewnętrzny, owo „idealne Pierwsze”, i sprawca procesu znakowego przestaje być idealnym Pierwszym w momencie, gdy staje się postrzeżeniem, które ma charakter ikoniczny i jest Pierwszym w procesie poznania, czyli powstawania znaku³. Jest to przedpercepcyjny etap poznania, jako że postrzeżenie nie ma charakteru sądu (Sullivan 1976: 188—192). Skutkiem zaistnienia postrzeżenia jest sąd postrzeżeniowy, sąd co do cech postrzeganego przedmiotu. Ma on charakter indeksykalny, ponieważ pozostaje w diadycznej relacji do przedmiotu, który przedstawia (CP: 5. 156—157). Sąd postrzeżeniowy jest zatem Drugim w procesie powstawania znaku i powstaje on przez odniesienie do podstawy znaku, czyli przez określenie jej charakteru, a zatem może być, jak wcześniej wspomniano, trojakiemu rodzajowi.

Sposób, w jaki rzeczywistość, czyli przedmiot zewnętrzny, „powoduje przypisanie znaku jego przedstawieniu”, jest następujący: rzeczywistość poprzez postrzeżenie określa sąd postrzeżeniowy, czyli Drugie triadycznej relacji znakowej. Sąd postrzeżeniowy przedstawia swój przedmiot, to znaczy postrzeżenie, jako przedmiot możliwy, rzeczywisty lub konieczny, a zatem jako ikon, indeks lub symbol. Określa on więc postrzeżenie z punktu widzenia jego struktury logicznej jako monadę, diadę lub triadę. Sąd postrzeżeniowy jako sąd, choć pozostaje określony przez postrzeżenie i pozostaje w stosunku przyczynowo-skutkowym do niego, już ma charakter semiotyczny. O tak rozumianym sędzie postrzeżeniowym, czyli Drugim triadycznej relacji znakowej (przy założeniu, że powyższe rozumowanie jest ogólnie poprawne), pisze Peirce:

³ „Idealne Pierwsze”, owa rzecz-sama-w-sobie, jest sprawcą procesu znakowego w sytuacji autentycznie nowego poznania, kiedy rodzą się nowe relacje znakowe (CP: 5. 311). Natomiast w zwykłym postrzeganiu, np. postrzeganiu mowy, zawsze mamy najpierw do czynienia z postrzeżeniem, czyli jakością, która jest Pierwszym, zanim zostaną określone Drugie i Trzecie danych relacji znakowych przekazywanych w znakach językowych. Pisze Peirce: „[...] wszędzie tam, gdzie jest zjawisko, jest jakość” (CP: 1. 418). Por. przypis 4.

Drugim jest myśl spełniająca rolę Drugiego lub wydarzenia. Oznacza to, że ma ona charakter ogólny **doświadczenia** lub **informacji** (CP: 1. 537).

Drugim, czyli przedmiotem wewnętrznym znaku, jest zatem myśl, ów sąd postrzeżeniowy, spełniający funkcję rzeczywistego Drugiego, czyli rzeczywistości, która poza świadomością jest jedynie Pierwszym. Różnica między **być** i **być przedstawionym** oznacza zatem, że być przedmiot może jedynie poza relacją znakową jako idealne Pierwsze, natomiast być przedstawionym może jedynie jako sąd postrzeżeniowy, myśl spełniająca funkcję przedmiotu w triadycznej relacji znakowej.

Fakt, że Drugie, czyli przedmiot wewnętrzny znaku, ma charakter ogólny doświadczenia lub informacji, ma istotne implikacje w powstawaniu znaków i ich interpretowalności. Przedmiot wewnętrzny skoro jest sądem, jest tworem procesu poznania mającego charakter wnioskowania. O tym procesie pisze Peirce:

W każdej chwili jesteśmy w posiadaniu pewnej informacji, to znaczy dokonanych aktów poznania, które logicznie zostały wyprowadzone przez indukcję i hipotezę z poprzednich aktów naszego poznania, które są mniej ogólne, mniej wyraziste i świadomość których jest mniej żywa... i tak dalej, aż do idealnego Pierwszego... (CP: 5. 311).

Charakter ogólny czy myślowy przedmiotu wewnętrznego jest zatem gwarantem ciągłości procesu semiozy. Od sądu postrzeżeniowego, kiedy rzeczywistość, czyli przedmiot zewnętrzny, po raz pierwszy spowodowała „przypisanie znaku jego przedstawieniu”, przedmiot wewnętrzny staje się stałym i koniecznym elementem procesu znakowego jako „dokonany akt poznania” uczestniczący w następujących po nim aktach poznania. Jako taki jest on również warunkiem koniecznym interpretowalności znaków. Ujmuje to Peirce następująco:

Znak może jedynie przedstawić przedmiot... oto, co jest rozumiane przez przedmiot znaku: to, czego pewną znajomość zakłada się, aby przekazać dalszą informację o tym (CP: 2. 231).

Gdzie indziej przedmiot wewnętrzny znaku Peirce nazywa „poprzednim zaznajomieniem się z tym, co znak denotuje” (CP: 8. 179). Reasumując, przedmiot wewnętrzny znaku, to, co znak przedstawia, jest z jednej strony sądem postrzeżeniowym, pozostającym w związku przyczynowo-skutkowym z rzeczywistością, określającą poprzez postrzeżenie jego charakter, który może być trojakiego rodzaju. Jako taki jest on siłą sprawczą powstawania znaku. Z drugiej strony, jako dokonany akt poznania, jest on warunkiem koniecznym dla interpretowalności tego znaku i ze względu na swój

charakter ogólny doświadczenia lub informacji jest on również warunkiem koniecznym ciągłości procesu semiozy, a zatem i poznania⁴. O zagadnieniach tych będzie jeszcze mowa w dalszych częściach obecnej pracy.

Pojawienie się przedmiotu znaku w umyśle w semiotyce Peirce'a nie jest jeszcze znakiem, ponieważ ma diadyczną strukturę logiczną. Ukonstytuowanie się znaku, czyli znaczenia, zachodzi dopiero, kiedy pojawi się Trzecie triady znakowej, interpretant, czyli świadomość pośredniczenia. Znak zatem jest strukturą analogiczną do struktury bytu w analizie kategorialnej. Do kategorii Pierwszego przynależy reprezentamen, czyli nośnik znaczenia, przedmiot przynależący do świata empirycznego, jak kamień, dym, ślad czy drukowany tekst. Jest nim również myśl, owa „czysta świadomość”. Poza relacją znakową są one jedynie monadami „bez odniesienia do czegokolwiek innego”. Natomiast w procesie powstawania znaku są one postrzeżeniami, Pierwszym triadycznej relacji znakowej. Do kategorii Drugiego przynależy diada reprezentamen — przedmiot, mająca charakter wydarzenia jednostkowego, nie obdarzonego jeszcze znaczeniem. W procesie powstawania znaku jest to związek przyczynowo-skutkowy postrzeżenie — sąd postrzeżeniowy. Do kategorii Trzeciego wreszcie przynależy pełna triada znakowa, w której relacja reprezentamen — przedmiot podlega interpretacji. Piśze Peirce:

Znak jest znakiem *in actu* jedynie dzięki temu, że otrzymuje on interpretację, to znaczy dzięki temu, że określa on następny znak tego samego przedmiotu (CP: 5. 569).

Gdzie indziej stosunek ten Peirce ujmuje następująco:

Znak lub reprezentamen [...] zwraca się do kogoś, to znaczy tworzy w umyśle tej osoby znak równoważny, a być może znak bardziej rozwinięty. Ten znak, który reprezentamen tworzy, ja nazywam interpretantem pierwszego znaku. Znak coś przedstawia — swój przedmiot (CP: 2. 228)⁵.

⁴ Mamy tu do czynienia z dwoma rodzajami determinacji: zewnętrzną wobec procesu semiozy, gdzie rzeczywistość określa przedmiot wewnętrzny znaku, oraz wewnętrzną, gdzie w procesie semiozy czy komunikacji przedmiot wewnętrzny znaku, jako dokonany akt poznania znany uczestnikom komunikacji, określa interpretowalność znaku. Por. przypis 8.

⁵ Pojęcia umysłu, znaku, przedmiotu i interpretanta rozumie Peirce ponadjednostkowo i niepsychologicznie. W innym miejscu (SW: 404) definiuje on interpretanta jako „efekt u osoby”, po czym dodaje, że takie sformułowanie jest ceną, jaką płaci, by zostać zrozumianym. Dla Peirce'a „psychologiczna teoria w zasadzie kończy się tam, gdzie zaczyna się świadomie kontrolowana myśl” (CP: 2. 63; por. CP: 5. 28, 5. 110). Ponieważ dla Peirce'a każda myśl jest znakiem (CP: 5. 314), tam, gdzie zaczyna się świadoma myśl, weszliśmy na teren semiotyki, którą Peirce określa jako *quasi-konieczną* lub formalną doktrynę znaków (CP: 2. 227).

Interpretantem znaku, jego Trzecim, jest zatem w ujęciu Peirce'a interpretacja relacji reprezentamen — przedmiot, która jest „następnym znakiem tego samego przedmiotu” lub „znakiem równoważnym, a być może znakiem bardziej rozwiniętym”. O zagadnieniu tym będzie jeszcze mowa w częściach II i III. Natomiast tutaj istotne jest zwrócenie uwagi na fakt, że w semiotyce Peirce'a pojęcie interpretanta nie odnosi się jedynie do jednostkowych aktów interpretacji czyli, jak je nazywa Peirce, interpretantów dynamicznych (SW: 414). Odnosi się ono natomiast do zasady semiotycznej, zgodnie z którą interpretowalność znaku konstytuuje go jako znak niezależnie od tego, czy w danym momencie podlega on interpretacji czy nie. Zasadę interpretowalności znaku wyraża Peirce w pojęciu interpretanta bezpośredniego,

[...] który jest implikowany w fakcie, że każdy znak musi posiadać swoją szczególną interpretowalność, zanim interpretator go zinterpretuje (SW: 414).

Z ogólnego zarysu semiotyki Peirce'a wylania się zgrab podstawowych pojęć, na których oparta jest jego semiotyka, a zarazem cała jego filozofia. Do owych podstawowych pojęć należą pojęcia fenomenologiczne Pierwszego, Drugiego i Trzeciego, które w kategoriach logicznych znajdują swoje odpowiedniki w pojęciach monady, diady i triady. W kategoriach ontologicznych ich odpowiednikami są pojęcia jakości lub możliwości, faktu lub rzeczywistości oraz prawa lub konieczności. Wreszcie wszystkie one znajdują swoje odpowiedniki w kategoriach semiotycznych w pojęciach znaku lub reprezentamenu, przedmiotu i interpretanta oraz w trzech trychotomiach *qualisignum* — *sensisignum* — *legisignum*, ikon — indeks — symbol i *rhema* — *dicent* — *argument*. Należy podkreślić, że triada znakowa w ujęciu Peirce'a nie jest relacją reprezentamenu, empirycznego przedmiotu i interpretanta. Jest ona natomiast relacją semiotyczną, w której przedmiot taki, jakim go znak przedstawia, jest elementem tejże triady znakowej i, jako taki, jest tworem semiotycznym (por. K a l a g a *Antetensja...*). Problem stosunku przedmiotu wewnętrznego do przedmiotu zewnętrznego staje się w tej sytuacji problemem stosunku znaków do świata empirycznego. Relacje wewnątrz znaku, a w szczególności jego triadyczna struktura, oraz stosunek znaków do rzeczywistości empirycznej były i pozostają centrum kontrowersji wokół semiotyki Peirce'a. Na czoło tej kontrowersji wysuwa się zagadnienie drugiego elementu triady znakowej — przedmiotu znaku.

II

Kontrowersje wokół triady znakowej Peirce'a, a przede wszystkim wokół przedmiotu znaku, zdają się motywowane trojako. Po pierwsze, są podyktowane niezrozumieniem założeń filozofii Peirce'a, a w konsekwencji niezrozumieniem jego semiotyki. Część winy za ten stan rzeczy ponosi sam Peirce, ponieważ nigdy nie przedstawił swojej filozofii w sposób zwarty. Po drugie, kontrowersje te motywowane są „wiarą” filozoficzną, jak w przypadku Royce'a. Po trzecie, motywowane są próbami reinterpretacji semiotyki Peirce'a w celu jej unowocześnienia czy ulepszenia. Owe trzy motywacje mogą oczywiście wystąpić równocześnie w różnych proporcjach u różnych autorów. W tym artykule zostaną zasygnalizowane poglądy przedstawicieli tych trzech stanowisk. Co wydaje się tych autorów łączyć, to przeoczenie lub niezrozumienie bądź też odrzucenie podstawowego w semiotyce Peirce'a pojęcia dwoistości przedmiotu znaku oraz utożsamienie przedmiotu znaku z odniesieniem do przedmiotu empirycznego.

Przedstawicielem pierwszej z wymienionych grup jest D. Greenlee, który w książce *Peirce's Concept of Sign (Peirce'a koncepcja znaku)* argumentuje na rzecz eliminacji przedmiotu znaku w dwójki sposób. Po pierwsze, dzieli znaki na takie, które mają odniesienia, i takie, które odniesień nie mają (Greenlee, 1973: 55). Do pierwszych zalicza rzeczowniki, a do drugich łączniki (Greenlee, 1973: 59), by pozostać przy znakach językowych. Jeżeli znak nie ma odniesienia, nie może być przedmiotu takiego znaku, argumentuje D. Greenlee (1973: 57). Podkreślenia wymaga tu fakt, że odniesienie dla niego oznacza wyłącznie odniesienie do przedmiotu empirycznego (1973: 59) i z tego punktu widzenia omawia Greenlee krytycznie semiotyczną teorię Peirce'a. Po drugie, zastanawia się Greenlee, jak rozwiązać problem przedstawienia semiotycznego Peirce'a (1973: 59) i dochodzi do wniosku, że rozgraniczenie na zewnętrzny i wewnętrzny przedmiot wprowadza chaos (1973: 68). Skoro wiele znaków w ogóle nie posiada przedmiotów, co w poglądach Greenlee'ego oznacza odniesienia do przedmiotów empirycznych, stwierdza on, że takie „mnożenie przedmiotów znaku jest w najlepszym wypadku naciągane i bezsensowne” (1973: 69). W artykule odpierającym zarzuty recenzentów pod adresem swej książki Greenlee rekapituje swoje stanowisko i ponownie z naciskiem stwierdza: „[...] problemem obszernie omówionym w mojej książce jest fakt, że wiele znaków nie ma funkcji przedstawieniowej” (Greenlee, 1976: 143). Pomija tu Greenlee całkowicie wielokrotnie przez Peirce'a podkreślany podział na znaki, które on nazywa podmiotami sądu, znaki, które mogą, ale nie muszą przedstawiać przedmioty empi-

ryczne, stany rzeczy i relacje empiryczne, oraz znaki, które **przedstawiają** relacje zachodzące między podmiotami sądu (Peirce, CP: 8. 352; SW: 394—397). „Podmioty” w tym rozumieniu Peirce’a, rzecz jasna, nie oznaczają tylko podmiotów w sensie gramatycznym. Wszystkie znaki Peirce’a **przedstawiają** swoje przedmioty, ale nie są to wyłącznie przedmioty empiryczne w rozumieniu Greenlee’ego, skoro na przykład łączniki czy przyimki u Peirce’a **przedstawiają** relacje między „podmiotami” sądu i te właśnie relacje są ich przedmiotami. Manowce interpretacyjne, na które zszedł Greenlee w książce poświęconej koncepcji znaku Peirce’a, mają swoje źródło w podstawowym nieporozumieniu co do znaczenia przedstawienia semiotycznego u Peirce’a. Nieporozumienie to bierze się stąd, jak zauważa J. Ransdell, iż Greenlee „nie rozumie, że semiotyczny przedmiot nie jest czymś logicznie zewnętrznym w stosunku do samego procesu semiozy” (R a n s d e l l, 1980: 185, przyp. 23).

Argumenty drugiej grupy krytyków Peirce’a są znacznie trudniejsze do odparcia, ponieważ wynikają logicznie z *explicite* sformułowanych założeń światopoglądowych. Przykładowo zostaną tutaj przytoczone argumenty A. Ayera z jego skądinąd świetnego krytycznego omówienia teorii znaków Peirce’a. By zasygnalizować, w którym kierunku idą owe argumenty, znowu wypada przytoczyć słowa Peirce’a. Píše on:

Zadna myśl w sobie [...] nie zawiera żadnych innych myśli, lecz jest absolutnie prosta i nie podlega analizie [...] tak więc znaczenie myśli jest czymś całkowicie wirtualnym [...] W żadnym momencie mojego stanu umysłu nie zachodzi poznanie czy przedstawienie, a zachodzą one jedynie w relacji moich stanów umysłu w różnych momentach (CP: 5. 289).

Przytoczone słowa są innym sformułowaniem podstawowej zasady Peirce’a, że poznanie, a więc przedstawienie semiotyczne w umyśle, jest nieredukowalną relacją znakową. Krytykując tę wypowiedź, Ayer stwierdza:

[...] trudno jest dociec, jak jakakolwiek relacja, która zachodzi tylko pomiędzy moimi stanami psychicznymi, mogłaby w efekcie dać odniesienie do przedmiotu, który jest zewnętrzny w stosunku do nich (Ayer, 1968: 134).

W wypowiedzi Ayera uderzają dwie rzeczy. Po pierwsze, Ayer utrzymuje zgodnie ze swoją „wiarą” filozoficzną, że przedmiot znaku musi być zewnętrzny w stosunku do relacji znakowej. Stwierdzenie to jest oczywiście nie do pogodzenia z rozróżnieniem Peirce’a na przedmiot zewnętrzny i wewnętrzny znaku i wynikającą stąd względną autonomię przedstawień semiotycznych wobec rzeczywistości empirycznej. W przeciwieństwie do Greenlee’ego nie ma mowy tutaj o nieporozumieniu, gdyż z omówienia Ayera wynika, że doskonale rozumie on Peirce’a, lecz jego poglądy odrzuca. Po

drugie, Ayer wprowadza znaczące zmiany terminologiczne w krytyce wypowiedzi Peirce'a: jego „stan umysłu” (*state of mind*) zamienia na „stan psychiczny” (*mental state*). Taka psychologizująca interpretacja również jest nie do pogodzenia z antypsychologistyczną filozofią umysłu Peirce'a, dla którego „zawartość świadomości, całe niezwykle zjawisko umysłu, jest znakiem” (CP: 5.313; por. przyp. 5).

Główny zarzut Ayera pod adresem Peirce'a zawarty jest w przytoczonych już słowach, które sprowadzają się do stwierdzenia, że triada znakowa nie daje odniesienia do przedmiotu zewnętrznego w stosunku do niej. O niezależności przedmiotu, oczywiście przedmiotu wewnętrznego, w stosunku do znaku Peirce pisze:

Każdy znak zastępuje (*stands for*) przedmiot niezależny od niego. Może on jednak być znakiem owego przedmiotu pod warunkiem, że przedmiot ów sam ma naturę znaku lub myśli. Dzieje się tak dlatego, że to nie znak oddziałuje na przedmiot, lecz przedmiot oddziałuje na znak. Tak więc przedmiot musi być w stanie przekazywać myśl, co znaczy, że sam musi mieć naturę myśli lub znaku. Każda myśl jest znakiem (CP: 1. 538).

Ze słów Peirce'a wynika, że przedmiot znaku jest niezależny w stosunku do znaku, a zarazem sam musi być znakiem lub myślą, czyli tworem semiotycznym. Zasady o niezależności przedmiotu wewnętrznego oraz o jego oddziaływaniu na znak wydają się sprzeczne z przytoczoną już zasadą, że przedmiot wewnętrzny jako twór semiotyczny jest zależny od jego przedstawienia w znaku. Sprzeczność ta może znaleźć swoje rozwiązanie w wyjaśnieniu procesu powstawania znaku, gdzie rzeczywistość, a zatem przedmiot zewnętrzny, jest ową pierwszą przyczyną powstania znaku i poprzez postrzeżenie i następujący po nim ciąg sądów „w jakiś sposób powoduje przypisanie znaku [...] jego przedstawieniu”. Jednakże pogląd Peirce'a, że przedmiot wewnętrzny znaku, choć pozostaje w związku przyczynowym z przedmiotem empirycznym z jednej strony oraz jest siłą sprawczą wobec znaku z drugiej strony, nie zadowala Ayera.

Techniczną stroną sporu Ayera z Peirce'm jest, podobnie jak w przypadku Greenlee'ego, utożsamienie przez tego pierwszego przedmiotu znaku z odniesieniem, rygorystycznie pojętym jako odniesienie do przedmiotu empirycznego. Pogląd Peirce'a, że jest ono odniesieniem do przedmiotu wewnętrznego znaku, ponieważ przedmiotu zewnętrznego „z natury rzeczy znak nie może wyrazić, a może go jedynie wskazać” poprzez przedmiot wewnętrzny, jest dla Ayera nie do przyjęcia. Tam, gdzie Peirce mówi o przedstawieniu semiotycznym rzeczywistości empirycznej w umyśle i warunkach jego zaistnienia oraz prawdziwości, Ayer mówi o bezpośrednim od-

niesieniu znaków do teźże rzeczywistości. Pogląd Peirce'a według Ayera wymaga przyjęcia istnienia „wątpliwych bytów” czy „mieszczaniny możliwych bytów” (Ayer, 1968: 171, 172). Przez owe „wątpliwe byty” rozumie on oczywiście twory semiotyczne, jakimi są przedmioty wewnętrzne znaków. W przeciwieństwie do Greenlee'ego jednakże, Ayer wiernie przedstawia stanowisko Peirce'a, by wreszcie stwierdzić, że „[...] pogląd tego rodzaju da się utrzymać, lecz ja wolałbym nie być zmuszony do jego przyjęcia” (Ayer, 1968: 172). Według niego trudności w semiotyce Peirce'a mogą być pokonane przez eliminację „przedmiotu jako elementu w analizie znaczenia znaku” (Ayer, 1968: 172). Proponuje on w zamian przyjęcie behawioralnej teorii, w której znaczenia znaków określone zostają przez reakcje osób na znaki.

Z ostatniej grupy wybrane zostały poglądy U. Eco, ponieważ jego poglądy jako twórcy teorii semiotycznej są pomocne w rozumieniu samego Peirce'a. Przedstawiają one również reinterpretację triadycznej teorii Peirce'a w zmodyfikowanych kategoriach semiotyki diadycznej wywodzącej się od F. de Saussure'a. W swojej teorii kodów semiotycznych postuluje Eco eliminację pojęcia odniesienia rozumianego jako ekstensja w celu wyeliminowania zagadnień związanych z warunkami prawdziwości w kodach semiotycznych (por. omówienie tych i poniższych zagadnień, K a l a g a *Przedmiot i referent...*). W ten sposób ma zostać zapewniona ich autonomia, co pozwoli na badanie warunków wytwarzania znaków (Eco, 1976a: 58—59). Eliminacja odniesienia następuje w teorii kodów Eco poprzez wprowadzenie pojęcia funkcji znakowej, która jest

[...] korelacją wyrażenia i treści opartą na konwencjonalnie ustalonym kodzie (systemie reguł korelujących), który to kod dostarcza reguł, które generują funkcje znakowe (Eco, 1976a: 191).

Znak w teorii Eco jest zatem:

[...] jednostką składającą się z formy treściowej i formy wyrażeniowej, a utworzoną przez solidarność, którą nazwalibyśmy funkcją znakową (Eco, 1976a: 49).

Forma treściowa jest dla Eco tym, co znak denotuje, z tym że termin „denotacja” proponuje Eco uwolnić od „jego historycznego kompromisu z odniesieniem” (Eco, 1976a: 67). Forma treściowa, czyli to, co znak denotuje, jest zdefiniowana przez Eco jako jednostka kulturowa, która jest „uspołecznioną kodyfikacją percepcyjnego doświadczenia” (Eco, 1976a: 167). Jest ona wytworem kulturowym niezależnym od stanu rzeczy w świecie empirycznym, co wyjaśnia, dlaczego **jednorożec** jest tak samo znakiem jak **pies** (Eco, 1976a: 66—68, 1976b: 1459). Funkcja znakowa natomiast określa pozycję znaku w systemie semantycznym kodu. Jest więc tym, co znak

konotuje i co jest podstawą do konstytuowania innych jednostek kulturowych (Eco, 1976a: 85). Ciągłość procesu wytwarzania znaków jest zatem u Eco określona jako stała przemienność denotacji i konotacji, gdzie pierwsza, przez określenie jej miejsca w systemie poprzez konotację, staje się podstawą następnej denotacji (Eco, 1976a: 84—86).

Eco posługuje się teorią kodów, pokrótce i w uproszczeniu tu ujętą, w celu zreinterpretowania Peirce'a koncepcji znaku. Reinterpretacja Eco idzie w dwóch kierunkach. Po pierwsze, postuluje on eliminację przedmiotu znaku, stwierdzając, zgodnie z założoną tezą o autonomii kodu semiotycznego, że jego

metodologiczna perspektywa wyklucza możliwe przedmioty (lub odniesienia) jako parametry znaczenia znaku (Eco, 1976b: 1458).

Gdzie indziej Eco twierdzi, że triada Peirce'a

postuluje obecność odniesienia jako wyróżniającego parametru, a więc sytuacji, na którą nie zezwala teoria kodów (Eco, 1976a: 178).

Utożsamia Eco, jak widać, przedmiot znaku Peirce'a z odniesieniem rozumianym jako ekstensja. Reinterpretacja ta pomija Peirce'a dwoistość pojęcia przedmiotu znaku, która takie utożsamienie czyni nieuprawnionym. Znak w ujęciu Peirce'a, co wcześniej zostało zacytowane, z natury rzeczy przedmiotu zewnętrznego, czyli ekstensji, „nie może wyrazić, a może jedynie wskazać”. Gdzie indziej pisze Peirce o odniesieniu:

Znak może jedynie przedstawić przedmiot [...] oto, co jest rozumiane przez przedmiot znaku: to, czego pewną znajomość zakłada się, aby przekazać dalszą informację o tym (CP: 2. 231).

Odniesienie u Peirce'a nie może być potraktowane jako ekstensja, jak tego chce Eco. Peirce'a znak denotuje, by użyć terminu Eco, „to, czego pewną znajomość zakłada się”. To, co Peirce'a znak denotuje, jest przedmiotem wewnętrznym, bytem „zależnym od jego przedstawienia w znaku”, czyli tworem semiotycznym.

W drugiej reinterpretacji triady znakowej Peirce'a postuluje Eco eliminację przedmiotu znaku, twierząc, że przedmiot znaku jest tożsamy z interpretantem, że zostaje on przez interpretant niejako wchłonięty (Eco, 1976b: 1459). Twierdzi Eco, że interpretant jest znakiem pośredniczącym, przez który jedynie możemy poznać przedmiot, do którego odnosi się reprezentamen (Eco, 1976b: 1464, 1468): Sformułowanie to jest zgodne z teorią Peirce'a, Eco natomiast wyciąga z niego następujący wniosek:

Tak więc przedmiot wewnętrzny jest niczym bez interpretanta, który definiuje go jako biegun czystej abstrakcyjnej relacji semiotycznej. Przedmiot zatem jest jedynie możliwym Drugim proponowanym przez interpretant,

który jako konstytutywny element funkcji znakowej jest Trzecim (Eco, 1976b: 1464).

Ze słów tych widać, że Eco uznaje dwoistość pojęcia przedmiotu znaku, co jest niekonsekwentne w świetle jego wcześniejszego utożsamienia przedmiotu z ekstensją, natomiast pozbawia wewnętrzny przedmiot znaku jakiegokolwiek bytu, utożsamiając go z interpretantem. Peirce natomiast relację między przedmiotem a interpretantem, czyli znaczeniem, określa następująco:

Przedmiot znaku to jedna rzecz, a jego znaczenie to inna rzecz. Jego przedmiot to rzecz lub okoliczność, choćby nieokreślona, do której on się stosuje. Jego znaczenie to idea, którą znak łączy z tym przedmiotem (CP: 5. 6).

W sformułowaniu tym zawarta jest zasada, całkowicie pominięta przez Eco, że znak w istocie swej ma strukturę sądu i relacja między przedmiotem i interpretantem ma naturę predykcji, czyli relacji między podmiotem i predykatem. Tożsamość struktury sądu i znaku u Peirce'a unaoczniają te oto dwa sformułowania:

Sąd zawsze posiada, oprócz określenia dla wyrażenia treści, drugie określenie dla wyrażenia jakości tej treści (CP: 1. 551)

oraz

[...] do interpretanta przynależy wszystko, co opisuje jakość lub cechy faktu, do przedmiotu przynależy wszystko, co nie opisując go, wyróżnia ten fakt od innych mu podobnych (CP: 5. 473).

Utożsamienie przedmiotu znaku z interpretantem, jak tego chce Eco, pomija zatem predykatywny charakter znaku, co łączy się z jednej strony z podstawowymi przesłankami filozofii Peirce'a odnośnie do natury przedstawień semiotycznych. Z drugiej strony, z predykatywnym charakterem znaku łączy się z kolei zasada przetłumaczalności znaku, która u Eco sprowadza się do zasady redukcji przedmiotów znaków do ich interpretantów. O obu zagadnieniach będzie jeszcze mowa.

W swojej reinterpretacji teorii Peirce'a Eco zastrzega się, że posługuje się nią, „nieuchronnie pomijając pewne teksty, które mogłyby zaprzeczyć mojemu przedstawieniu” (Eco, 1976b: 1458). Wydaje się jednak, że chodzi tu o coś więcej niż tylko zwykłą reinterpretację, która pozostaje w niezgodzie z pewnymi poglądami Peirce'a. Peirce'owska teoria znaków oparta jest na pewnych epistemologicznych i ontologicznych przesłankach, co czyni z niej integralną część rozwiniętego systemu filozoficznego tego filozofa. Triadyczna koncepcja znaku Peirce'a jest zatem w sposób zasadniczy niezgodna z diadyczną koncepcją znaku Eco, wywodzącą się z diady znakowej F. de Saussure'a i jej rozwinięcia przez L. Hjelmsleva. Stąd również bierze się nieprzystawalność obu reinterpretacji Eco do semiotyki

Peirce'a i ich wewnętrzna niespójność. Nie oznacza to jednak negacji niezależnej wartości teorii kodów zbudowanej na diadycznej koncepcji znaku, lecz jedynie podkreślenie całkowitej odmienności obu teorii i bezowocności prób dwustronnych reinterpretacji. Natomiast nie można wykluczyć, że przy zachowaniu autonomii obie teorie mogą się nawzajem wzbogacać.

Z zaprezentowanego krótkiego zarysu poglądów autorów krytycznych wobec semiotycznej teorii Peirce'a wynika, że w centrum kontrowersji pozostaje przedstawienie semiotyczne, owo rozróżnienie między **być** i **być przedstawionym** i, co za tym idzie, dwoistość pojęcia przedmiotu znaku. Greenlee odrzuca dwoistość przedmiotu znaku na podstawie całkowicie błędnego rozumienia przedstawienia semiotycznego jako odniesienia do przedmiotu empirycznego. Ayer odrzuca ową dwoistość, ponieważ wymaga ona przyjęcie istnienia wątpliwych bytów. Eco natomiast odrzuca w ogóle pojęcie przedmiotu znaku, ponieważ jest ono dla niego tożsame z odniesieniem, które chce on wyeliminować z teorii kodów semiotycznych w obronie ich autonomii. Wszyscy trzej autorzy z różnych przyczyn odrzucają lub pomijają czy wreszcie nie rozumieją poglądu Peirce'a, że po pierwsze, znak jako twór semiotyczny nie może **wyrazić** przedmiotu empirycznego, który istnieje niezależnie od znaku. Po drugie, przedmiot wewnętrzny, czyli przedmiot taki, jaki jest przedstawiony w znaku, jest również tworem semiotycznym, tworem, który jest **logicznie** zewnętrzny w stosunku do relacji znakowej, lecz **nie** jest on od niej niezależny, bo przez nią właśnie jest konstytuowany jako drugi człon triady znakowej. Pomijają również wszyscy trzej autorzy pogląd Peirce'a, że proces poznania, a zatem proces powstawania znaków, ma charakter wnioskowania i sam znak ma charakter sądu, czyli ma logiczną strukturę predykcji. Pomijają również ci autorzy pogląd Peirce'a, że istnieją trzy modalności przedstawienia przedmiotu w znaku, modalność możliwości istnienia przedmiotu w przypadku znaków rhematycznych, modalność rzeczywistego istnienia przedmiotu w przypadku znaków dicentycznych oraz modalność koniecznego istnienia przedmiotu w przypadku znaków argumentowych.

III

Zachowanie zasady nieredukowalności triady znakowej Peirce'a, a co za tym idzie — utrzymanie przedmiotu znaku, pociąga za sobą rozliczne implikacje badawcze. Na wiele z nich zwrócił już uwagę sam Peirce. W pozostałych częściach pracy zostaną przedstawione trzy rodzaje takich implikacji, z tym że są one pomyślane zarówno

jako dalsze argumenty na rzecz pojęcia przedmiotu znaku, jak i mają one zademonstrować użyteczność Peirce'owskiej triady znakowej. Pierwszym następstwem nieredukowalności triady znakowej, które tu będzie omówione, jest zasada przetłumaczalności znaków, a co za tym idzie — ciągłości procesu interpretacji czy też semiozy. Dla Peirce'a pełnym znakiem jest „przetłumaczenie znaku na inny system znaków” (CP: 4. 127). Jest to inne sformułowanie zasady, że pełny znak to taki znak, który został zinterpretowany poprzez inny znak lub znaki. Tym innym znakiem jest, co zostało wcześniej przytoczone, „znak równoważny, a być może znak bardziej rozwinięty”, czyli interpretant znaku, Trzecie triadycznej relacji znakowej.

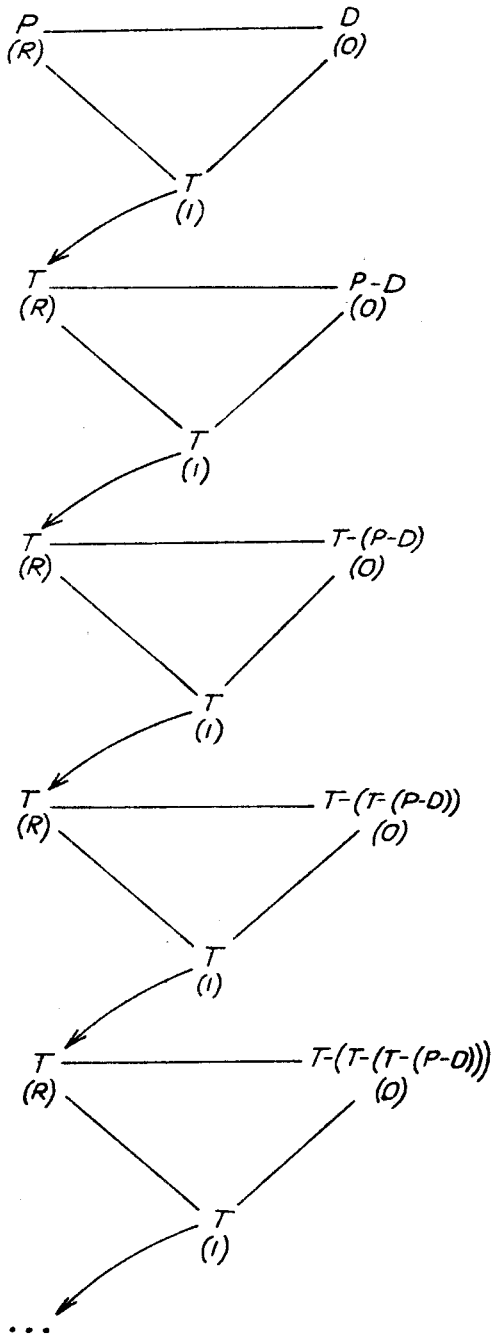
Zasadę, że każdy znak musi określić swojego interpretanta, czyli musi zostać przełożony na inny znak lub znaki, wyjaśnia Peirce następująco:

Znak lub **reprezentamen** jest Pierwszym, które jest w takiej rzeczywistej triadycznej relacji do Drugiego, zwanego jego **przedmiotem**, aby móc określić Trzecie, zwane jego **interpretantem**, który będzie miał taką samą triadyczną relację do swojego przedmiotu, w jakiej sam jest do przedmiotu znaku. Relacja triadyczna jest **rzeczywista**, to znaczy, jej trzy elementy są związane w ten sposób, że nie występują w niej żadne relacje diadyczne [...] Trzecie [...] musi mieć drugą relację triadyczną, w której reprezentamen, lub raczej jego relacja do przedmiotu, będzie przedmiotem Trzeciego i musi być w stanie określić Trzecie tej relacji. Wszystko to musi być prawdą o Trzecim Trzeciego i tak dalej w nieskończoność (CP: 2. 274).

Istotne jest zwrócenie uwagi na dwie rzeczy w tej definicji. Po pierwsze, Trzecie jest w niej zdefiniowane jako triadyczna relacja znakowa. Po drugie, przedmiotem w tej nowej relacji znakowej, czyli Drugim tego znaku, jest relacja reprezentamen — przedmiot pierwszego znaku. W kolejnym interpretującym znaku przedmiotem będzie już relacja pierwszego znaku interpretującego do relacji reprezentamen — przedmiot pierwszego znaku itd. Jeżeli przyjmiemy następujące symbole: reprezentamen (*R*), przedmiot (*O*), interpretant (*I*) oraz Pierwsze (*P*), Drugie (*D*) i Trzecie (*T*), to możemy uzyskać graficzne przedstawienie procesu interpretacji znaków, a zatem procesu semiozy⁶.

W części pierwszej tej pracy relacja reprezentamen — przedmiot (*P—D*), relacja, która staje się przedmiotem znaku interpretującego, a potem wchodzi w skład przedmiotów kolejnych znaków interpretujących, została określona jako sąd postrzeżeniowy. Jest on sądem co do jej charakteru i może być sądem trojakiego rodzaju. W drugiej części pracy relacja między przedmiotem i interpretantem została z kolei określona jako relacja predykcji, czyli re-

⁶ Jest to zmodyfikowana wersja przedstawienia graficznego podanego przez Sheriffa (Sheriff, 1981: 54).



Schemat 1: Schemat procesu semiozy

lacja między podmiotem i predykatem. Została ona zatem również określona jako sąd. Jak wynika z przytoczonej rozszerzonej definicji znaku oraz jej graficznego przedstawienia, sąd ten z kolei staje się przedmiotem następnego interpretującego znaku. Proces interpretacji zaczyna zatem jawić się jako hierarchiczna struktura, w której sądy niższego rzędu stają się składnikami sądów wyższego rzędu. Te abstrakcyjne relacje wewnątrz procesu semiozy Peirce określa następująco:

[...] żaden znak [...] nie może pojawić się inaczej jak tylko w sądzie; również żadna logiczna operacja na sądzie nie może w wyniku dać nic innego jak tylko sąd; znaki nie posiadające charakteru sądu mogą zatem istnieć jedynie jako składniki sądów (CP: 4. 583).

Ze stwierdzenia tego wynika, że interpretant, skoro jest operacją logiczną na poprzedzającym ją sądzie postrzeżeniowym, sam musi mieć charakter sądu. Następujący po nim interpretujący znak również musi mieć charakter sądu, którego składnikami są poprzednie sądy. Proces interpretacji znaku o charakterze sądu, rozumiany jako jego transformacja w składnik następnego sądu, by ten stał się składnikiem następnego sądu itd., Peirce określa następująco:

Sąd składa się z przedmiotu (lub zbioru podmiotów) i predykatu. Podmiot jest znakiem; predykat jest znakiem; również sąd jest znakiem, że predykat jest znakiem tego, czego znakiem jest podmiot (CP: 5. 553).

Relacja reprezentamen — przedmiot ($P - D$) pierwszego znaku, określona tutaj jako sąd postrzeżeniowy, Drugie relacji znakowej, jest przedmiotem tego, „czego znakiem jest podmiot” pierwszego sądu, wedle przytoczonych słów Peirce’a. Jak widać z graficznego przedstawienia procesu semiozy, staje się ta relacja stałym elementem tego procesu. Jeżeli za jego początek przyjąć powstanie znaku, przedmiot pierwszego znaku jest owym „idealnym Pierwszym, które jest całkiem proste i poza świadomością” i które poprzez postrzeżenie określiło sąd postrzeżeniowy, pierwszy akt poznania, by zaistnieć jako Drugie triadycznej relacji znakowej. Od tego momentu uczestniczy ono w nieprzerwanym procesie semiozy jako to, „czego pewną znajomość zakłada się”, a co znak może jedynie przedstawić. Lecz by znak mógł swój przedmiot przedstawić, musi on w znaku zostać zinterpretowany, a to oznacza przekład na inny znak czy, jak zostało wcześniej powiedziane, znak jako sąd musi stać się składnikiem następnego sądu, by ten z kolei stał się składnikiem następnego sądu. Innym sformułowaniem zasady przekładu znaku na inne znaki oraz zasady zachowania ciągłości w tym procesie są słowa Peirce’a:

Przedmiotem przedstawienia może być tylko przedstawienie, którego pierwszym przedstawieniem jest interpretant [...] Znaczeniem przedstawienia może

być tylko przedstawienie [...] Zachodzi tu zatem nieskończony regres. Wreszcie interpretant jest niczym innym, jak następnym przedstawieniem, któremu przekazana jest pochodnia prawdy; jako przedstawienie ma on z kolei swojego interpretanta. I oto następny nieskończony ciąg (CP: 1. 339).

Wreszcie zasadę ciągłości procesu semiozy ujął Peirce w ten sposób:

Nie ma więc wyjątku od zasady, że każda myśl-znak jest interpretowana lub tłumaczona na następującą po niej myśl, chyba że wszelką myśl spotka nagły i ostateczny koniec w śmierci (CP: 5. 284).

Zasada przetłumaczalności znaków i wynikające z niej zjawisko ciągłości procesu semiozy wyjaśniają fakt, że te same przedmioty znaków mogą być przekazywane w różnych kodach semiotycznych. Zjawisko to tak określili Peirce:

Jedna i ta sama myśl może być przenoszona za pośrednictwem angielskiego, niemieckiego, greckiego lub gaelickiego, w diagramach, równaniach czy grafach: wszystkie one są jedynie różnymi skórkami cebuli, jej nieistotnymi przypadkami. Gdyż to, aby myśl mogła znaleźć jakąś formę wyrazu dla jakiegoś potencjalnego interpretatora, jest samą jej istotą (CP: 4. 7).

Zwracając uwagę na doniosłość tej zasady, R. Jakobson stwierdza, że pozwala ona wyróżnić trzy typy tłumaczenia znaków na znaki: tłumaczenie wewnątrzjęzykowe, czyli tłumaczenie znaków danego języka na inne znaki tego samego języka; tłumaczenie międzyjęzykowe, czyli tłumaczenie znaków jednego języka na znaki innego języka; tłumaczenie międzysemiotyczne, czyli tłumaczenie znaków werbalnych na znaki należące do niewerbalnych systemów znakowych (Jakobson, 1971, vol. 2: 261). Jakobson zwraca również uwagę na implikacje ciągłości procesu semiozy w przekładzie znaków jednego systemu znakowego na znaki innego systemu dla językoznawstwa. W języku procesy semiozy są, według niego, dwukierunkowe. Pierwszym jest wspomniane tłumaczenie znaków języka na inne znaki tego samego języka, znaki innego języka lub znaki innego systemu znaków. Drugim jest tłumaczenie nieznaczących jednostek na jednostki znaczące, jak w przypadku przechodzenia z poziomu fonologicznego na poziom morfologiczny w języku. Jakobson pisze:

Jedną z najbardziej szczególnych i istotnych dialektycznych antynomii języka jest to, że ten dosłownie najbardziej znaczący z wszystkich systemów znakowych jest zbudowany z pustych, negatywnych jednostek podstawowych (Jakobson, 1971, vol. 1: 18).

W kontekście faktu, że język jest strukturą wielopoziomową, w której znaczenie „wyłania się” z poziomów niższych ku wyższym, wielorakie implikacje dla językoznawstwa może mieć przytoczony wcześniej pogląd Peirce'a, że „żaden znak nie może pojawić się ina-

czej, jak tylko w sądzie” oraz że „znaki nie posiadające charakteru sądu, mogą zatem istnieć jedynie jako składniki sądów”.

IV

Drugim następstwem nieredukowalności triady znakowej jest otwartość kodu semiotycznego. Otwartość ta oznacza, że *universum* bytów, które podlegają przedstawieniu semiotycznemu, czyli są przyczyną powstawania znaków, jest również otwarte. Kategorialna analiza fenomenologiczna Peirce'a daje, jak już mówiono, trzy rodzaje bytów: Pierwsze, czyli byty możliwe, Drugie, czyli byty rzeczywiste, oraz Trzecie, czyli byty konieczne. Wszystkie one mogą poprzez postrzeżenie określić znak, którego przedmiot będzie, jako twór semiotyczny, je przedstawiał. Pisze Peirce, że przedmiot znaku

może być pojedynczą rzeczą, o której się wie, że istnieje, lub rzeczą, w której minione istnienie się wierzy lub oczekuje się, że będzie istnieć; może on również być zbiorem takich rzeczy lub znaną jakością, relacją czy faktem, którego pojedynczy przedmiot może być zbiorem lub całością części; może on również mieć inny rodzaj bytu, jak na przykład jakiś dozwolony czyn, którego byt nie sprawia, by jego negacja również nie była dozwolona, może nim być coś natury ogólnej a pożądanego lub potrzebnego lub coś, co zawsze istnieje w pewnych ogólnych okolicznościach (CP: 2. 232).

Innymi słowy, przedmiotami znaków mogą być, używając kategorialnej analizy Peirce'a, wszelkie byty możliwe, rzeczywiste i konieczne. Spośród tych trzech rodzajów bytów byty możliwe odznaczają się tą własnością, że ich jedyną formą istnienia jest ich pojawienie się w znaku. Są zatem niejako stworzone przez znak. Ta właściwość przynależna kategorii Pierwszego, czyli kategorii możliwości lub jakości, znajduje swoją najciekawszą egzemplifikację w zjawisku semiozy fikcjonalnej (por. omówienie tych i poniższych zagadnień, K a l a g a *Antetensja...*)⁷.

Paradoksalność sytuacji, w której byt możliwy, by zaistnieć, musi określić znak, który z kolei jest jednym nośnikiem jego „rzeczywistości” Peirce określa następująco:

[...] **fikcyjnym** jest to, czego cechy uzależnione są od tego, jakie cechy ktoś temu przypisze; [...] kiedy (poeta) wyobrazi sobie Szeherazadą i uczyni ją młodą, piękną i posiadającą dar snucia opowieści, staje się faktem rzeczywistym, że tak właśnie sobie ją wyobraził. Faktu tego nie może on zniszczyć przez udawanie lub myślenie, że wyobraził ją sobie inaczej (CP: 5. 152).

Innymi słowy, semioza fikcjonalna zachodzi, gdy Pierwsze, czyli

⁷ Pojęcie **fikcjonalny** użyte jest tutaj celowo dla przeciwstawienia go pojęciu **fikcyjny**, ponieważ chodzi o rzeczywisty proces semiozy, choć byty podlegające w nim przedstawieniu są bytami możliwymi, a więc fikcyjnymi.

czysta myśl, a raczej potencjalność myśli, określi swoją relację znakovą, w której Drugie pozostaje w związku przyczynowym z ową potencjalnością i wskazuje na nią⁸. Powstaje zatem znak, w którym owa potencjalność myśli znajduje swoje rzeczywiste jednostkowe przedstawienie. Może on oczywiście być przedstawiony za pośrednictwem zewnętrznych znaków, jak pismo, niemniej jednak jedynym rodzajem bytu, jakim pozostaje Szeherazada, jest jej byt w znaku jako jego przedmiot i ma ona takie tylko cechy, jakie ma ów przedmiot. Jako taki, byt Szeherazady jest zatem wyłącznie bytem semiotycznym i retrosemioza do owego „idealnego Pierwszego” jest powrotem ku wyobraźni poety, w której owo Pierwsze określiło swoją pierwszą relację znakovą.

Zjawisko znaku fikcjonalnego zmusza do ponownego spojrzenia na zagadnienie dwoistości przedmiotu znaku. Czymże jest w przypadku znaku fikcjonalnego jego przedmiot zewnętrzny? Jeżeli znak przedstawia swój przedmiot jako rzeczywisty, można się spodziewać, że istnieją postrzeżenia, których cechy odpowiadają cechom przedmiotu przedstawionego przez znak, czyli przedmiotu wewnętrznego. Sądy postrzeżeniowe do nich się odnoszące są zatem kryterium fałszywości lub prawdziwości tego znaku, a nade wszystko, jako doświadczenie tego, co znak denotuje lub informacja o tym, są warunkiem jego interpretowalności. Jeżeli znak przedstawia swój przedmiot jako konieczny, można spodziewać się, że zawsze i wszędzie przedmiot zewnętrzny tego znaku, jako prawo, będzie obowiązywać poprzez swoje repliki, jak w przypadku znaków konwencjonalnych i innych zjawisk, którymi rządzą pewne prawidłowości. Natomiast jeżeli znak przedstawia swój przedmiot jako możliwy, jedyną formą istnienia jego przedmiotu zewnętrznego jest jego istnienie w znaku. Czy wynika z tego, że przedmiot wewnętrzny i zewnętrzny znaku fikcjonalnego są tożsame? Píše Peirce:

[...] chociaż feniksy naprawdę nie istnieją, rzeczywiste opisy feniksa są dobrze znane mówcy i jego słuchaczowi i w ten sposób denotowany przedmiot rzeczywiście oddziałuje na to słowo (CP: 2. 261).

Z wypowiedzi Peirce'a wynika, że istnieje zewnętrzny przedmiot znaku fikcjonalnego. Może nim być „idealne Pierwsze”, wyobraźnia poety, która była bezpośrednią siłą sprawczą znaku i w pewnym sensie jest to rzeczywisty przedmiot zewnętrzny znaku. Problemem staje się jednak interpretowalność takiego znaku, której

⁸ Zewnętrzna wobec procesu semiozy determinacja relacji znakovych może również być dwojakiego rodzaju. Mówi Peirce: „Żyjemy w dwóch światach, w świecie faktu i w świecie wyobraźni... W tym drugim jesteście panami” (CP: 1. 321). W tym drugim świecie może pojawić się „ens uzależniona od prywatnych wewnętrznych uwarunkowań” (CP: 5. 311; por. 5. 487). Por. przypis 4.

warunkiem jest, jak wcześniej zacytowano, „poprzednie zaznajomienie się z tym, co znak denotuje”, ponieważ wyobraźnia poety jest niedostępna dla doświadczenia. Mogą również zewnętrznym przedmiotem **feniksa** być jego „rzeczywiste opisy”. Przyjęcie tej interpretacji oznacza, że zewnętrznymi przedmiotami znaków fikcyjnych są przedmioty sądów lub zbiorów sądów, które się składają na owe „rzeczywiste opisy”. W ten sposób zostaje spełniony wymóg interpretowalności: sądy czy zbiory sądów są dostępne doświadczeniu przez znaki zewnętrzne — mowę lub pismo — a wraz z nim dostępne są ich przedmioty, które te sądy lub zbiory sądów przedstawiają jako możliwe byty. Jediną zatem formą istnienia **feniksa**, **Hamleta** czy **jednorożca** są przedmioty sądów lub zbiorów sądów, przedmioty, których formą istnienia jako bytów możliwych jest ich przedstawienie jako przedmiotów owych sądów lub zbiorów sądów.

Skoro jedyną formą istnienia twórców fikcyjnych jest ich istnienie jako przedmiotów sądów lub zbiorów sądów, zachodzi pytanie, jaki jest w przypadku znaków fikcyjnych stosunek ich przedmiotów wewnętrznych do zewnętrznych. Czy jest on taki sam czy inny niż w przypadku znaków denotujących przedmioty rzeczywiste i konieczne? Jak wiadomo, znak w teorii Peirce'a przedstawia swój przedmiot aspektowo, w odniesieniu do podstawy znaku, która jest sądem o takim aspekcie przedmiotu, jak to, czy reprezentamen denotuje go na mocy jego podobieństwa do reprezentamenu w przypadku znaków ikonicznych, jego rzeczywistego oddziaływania na reprezentamen w przypadku znaków indeksykalnych oraz jego konwencjonalnego przypisania do reprezentamenu w przypadku znaków symbolicznych. Ten konstytutywny dla procesu semiozy aspekt przedmiotu w żaden sposób nie ujmuje wszystkich cech samego przedmiotu zewnętrznego, „którego z natury rzeczy znak nie może wyrazić” (por. K a l a g a *Przedmiot i referent...*). Według Peirce'a stan pełnego przedstawienia przedmiotu zewnętrznego w znaku to sytuacja, w której proces semiozy dobiegł swego końca i przyjął formę ostatecznego interpretanta (NEM: 240). W tej sytuacji „Wszeczeńświat jako fakt będzie Wszeczeńświatem w swoim aspekcie jako znak, »prawda« bytu” (NEM: 240). A zatem rozróżnienie **być** i **być przedstawionym** pozostaje do końca nieprzezwyciężone. Natomiast w przypadku znaków denotujących przedmioty możliwe, w tym znaków fikcyjnych, czymże byłoby przedstawienie **całego** zbioru sądów, którego przedmiotem jest dany byt możliwy, na przykład **pegaz**? Wydaje się w tym przypadku, że skoro ten zbiór sądów jest jedyną formą istnienia **pegaza**, przedmiot zewnętrzny i wewnętrzny są tożsame. Jeżeli tak jest, staje się zatem teoretycznie możliwe, by w przypadku znaków fikcyjnych przedmiot zewnętrzny, owo **być**,

oraz przedmiot wewnętrzny, owo być przedstawionym, dążyły ku tożsamości. Stwierdzenie to może objąć nie tylko fikcyjne indywidua, lecz również „światy przedstawione” w dyskursach literackich. W tym przypadku tożsamość przedmiotu wewnętrznego i zewnętrznego zachodziłaby w sytuacji pełnej rekonstrukcji „świata przedstawionego” w procesie interpretacji dyskursu literackiego.

Przy wzmiankowaniu o dyskursie literackim niepodobna pominąć zagadnienia języka literackiego. Bez wchodzenia w zawilóści problemu należy zwrócić uwagę na to, jakie wnioski sam Peirce wyciągnął ze swej teorii odnośnie do tego zagadnienia. W przytoczonej w części I pracy wypowiedzi Peirce'a na temat konieczności rozróżnienia przedmiotu wewnętrznego i zewnętrznego znaku zastrzega się on, że używa terminu „zewnętrzny”, a nie terminu „rzeczywisty”, ponieważ „przedmiot ten może być całkiem fikcyjny”. Wielokrotnie również zostało tutaj podkreślone, że przedmiot wewnętrzny jest tworem semiotycznym, jest sądem lub zbiorem sądów, jest tym, czego „pewną znajomość zakłada się” i jest on czynnikiem warunkującym interpretowalność znaku. Dotyczy to wszystkich bez wyjątku znaków, jeżeli mają być interpretowalne, i to niezależnie od tego, czy ich przedmioty są rzeczywiste czy fikcyjne. Konsekwencją rozróżnienia przedmiotu zewnętrznego i wewnętrznego jest zatem względna neutralność epistemologiczna kodów semiotycznych, w tym kodu werbalnego, wobec rzeczywistości empirycznej. Peirce stwierdza, że „świat rzeczywisty nie może być odróżniony od świata wyobraźni w żaden sposób” (CP: 3. 363). W semiotyce Peirce'a znika zatem opozycja rzeczywisty — fikcyjny w tradycyjnym znaczeniu wraz z wszystkimi komplikacjami, jakie ta opozycja z sobą niesie, jak choćby problem prawdziwości czy fałszywości sądów w języku literackim. Znika również problem języka literackiego określonego w opozycji do języka potocznego. Pojawia się natomiast problem, jak odróżnić świat wyobraźni od świata rzeczywistego, skoro sam kod jest epistemologicznie neutralny. Gdzie indziej stwierdza Peirce:

Rzeczywisty świat nie może być odróżniony od świata fikcyjnego w żaden sposób [...] To ujawnia konieczność **wskazywania**, że ma się na myśli rzeczywisty świat [...] Rzeczywistość jest całkowicie dynamiczna, a nie jakościowa [...] Jedyne dynamiczny znak może odróżnić ją od fikcji [...] a ten świat, tak jak świat fikcyjny, wymaga indeksu, by go odróżnić (CP: 2. 337).

Każdy znak zatem denotuje to, czego „pewną znajomość zakłada się”. Jest to warunkiem jego interpretowalności. To, co znak denotuje — jego przedmiot wewnętrzny — jest tworem semiotycznym, neutralnym w stosunku do rzeczywistości empirycznej. Zachodzi zatem potrzeba **wskazywania**, czynności zewnętrznej w stosunku

do samego procesu semiozy. Funkcję tę w semiotyce Peirce'a spełnia znak dynamiczny, znak, który przedstawia swój przedmiot jako rzeczywisty, a zatem przedstawia relację reprezentamen — przedmiot jako relację indeksykalną i jest on, jak wspomniano w części I pracy, znakiem dicentycznym. O takim znaku pisze Peirce:

Dicent nie jest twierdzeniem, lecz jest znakiem, który **może** zostać użyty jako twierdzenie. Natomiast twierdzenie jest dicentem [...] akt twierdzenia nie jest czystym aktem sygnifikacji. Jest on przykładem faktu, że człowiek **poddaje się** karze, której podlega kłamca, jeżeli sąd użyty jako twierdzenie nie jest prawdziwy (CP: 8. 337).

To, co odróżnia świat rzeczywisty od świata fikcji, jest w ujęciu Peirce'a aktem wskazywania lub twierdzenia, jest użyciem znaku w celu stwierdzenia czegoś. Ów akt nie jest dla Peirce'a czystym aktem sygnifikacji, ponieważ implikuje on dynamiczną relację z kontekstem wypowiedzi, a relacje dynamiczne są dla niego relacjami diadycznymi. W akcie wskazywania relacja znakowa zostaje przedstawiona nie jako pełna triada znakowa, lecz jako relacja diadyczna. Dowolny znak czy dyskurs może zatem być użyty jako twierdzenie odnoszące się do rzeczywistości lub jako wypowiedź fikcjonalna. Sprawą ustalonych społecznie norm i konwencji pozostaje, czy dany dyskurs uznany zostanie za wypowiedź odnoszącą się do rzeczywistości, wypowiedź kłamliwą czy wypowiedź odnoszącą się do świata wyobraźni.

V

Trzecim i ostatnim następstwem nieregularności triady znakowej, które zostanie tu pokrótce omówione, jest zjawisko degeneracji znaków. Wielokrotnie z naciskiem Peirce przeciwstawia znaki **rzeczywiste**, czyli znaki charakteryzujące się pełną relacją triadyczną, znakom **zdegenerowanym**, czyli znakom, w których między ich trzema konstytutywnymi elementami pojawiają się relacje diadyczne, które te znaki degenerują. **Rzeczywista** triada znakowa, czyli reprezentamen, przedmiot wewnętrzny oraz interpretant, to taka triada, w której każdy z jej konstytutywnych elementów posiada swoją własną relację triadyczną wewnątrz znaku. Relacje te są podstawą do podziału znaków na trzy trychotomie omówione w części I pracy. Taka rzeczywista triada, w której nie występują żadne relacje diadyczne, jest warunkiem koniecznym, by mogło zaistnieć przedstawienie semiotyczne. Natomiast degeneracja triady znakowej jest z punktu widzenia semiotyki Peirce'a degeneracją przedstawienia semiotycznego. Jest więc ona zjawiskiem, które poprzez deformację

procesu semiozy pogwałca cel i istotę znaków, ponieważ „celem znaków, który jest celem myśli, jest wyrażanie prawdy” (CP: 2. 444, przyp. 1).

Przy omawianiu opozycji znak **rzeczywisty** — znak **zdegenerowany** istotne jest, by nie mylić jej z dwoma innymi zagadnieniami. Po pierwsze, nie należy jej mylić z możliwymi, rzeczywistymi i koniecznymi przedmiotami znaku, ponieważ ta trychotomia odnosi się do modalności przedstawienia przedmiotu w znaku. Przykładowo, znak przedstawiający swój przedmiot jako możliwy, rzeczywisty czy konieczny może równocześnie być lub nie być znakiem **rzeczywistym** czy **zdegenerowanym**. Nie ma zatem sprzeczności w mówieniu o znakach rzeczywistych, których przedmioty są fikcyjne. Po drugie, nie należy mylić opozycji znak **rzeczywisty** — znak **zdegenerowany** z opozycją **typ** znaku — **replika** znaku. Typy znaków w semiotyce Peirce'a rządzą jednostkowymi pojawieniami się znaków, czyli ich replikami. Repliki znaków jako ich jednostkowe pojawienia się z konieczności przynależą do kategorii Drugiego, a zatem podlegają degeneracji, lub raczej retrosemiozie, o jeden stopień w stosunku do typu, który zawsze przynależy do kategorii Trzeciego. Jednakże degeneracja znaków, o której tutaj mowa, jest poza opozycją **typ** — **replika** (CP: 2. 274, 2. 246, 2. 292—293). Jest tak, ponieważ źródło tego zjawiska stanowi korelacja reprezentamenu i przedmiotu oparta na błędnym procesie wnioskowania co do charakteru podstawy znaku.

W części I była mowa o tym, że podstawa znaku może być trojakiemu rodzaju i że jedynie znak symboliczny ma podstawę, która w swej istocie jest tworem semiotycznym. Natomiast podstawy znaków ikonicznych i indeksykalnych są wynikiem wnioskowania umysłu ludzkiego co do relacji zachodzących między zjawiskami w rzeczywistości empirycznej od umysłu ludzkiego niezależnej. Wedle Peirce'a **rzeczywiste** znaki ikoniczne, czyli znaki przynależące do kategorii Pierwszego, nie podlegają degeneracji (CP: 5. 68). **Rzeczywiste** znaki indeksykalne, czyli znaki przynależące do kategorii Drugiego, podlegają jednej formie degeneracji, lecz stwierdza o niej Peirce, że „nie istnieje ona jako taka, lecz jest w ten sposób postrzegana” (CP: 1. 365). Natomiast **rzeczywiste** znaki symboliczne, czyli znaki przynależące do kategorii Trzeciego, podlegają dwóm stopniom degeneracji, degeneracji indeksykalnej oraz ikonicznej (CP: 1. 366—367, 1. 516—517, 1. 537—538, 2. 274, 2. 292, 5. 66—83). **Rzeczywiste** znaki symboliczne, a przede wszystkim znaki językowe, będą tutaj przedmiotem rozważań o degeneracji.

O relacjach w rzeczywistym znaku symbolicznym, czyli w Trzecim, mówi Peirce:

W rzeczywistym Trzecim, Pierwsze, Drugie i Trzecie mają charakter Trzeciego lub myśli, podczas gdy w stosunku do siebie są Pierwszym, Drugim i Trzecim (CP: 1. 537).

Rzeczywiste Trzecie jest zatem relacją idealną, relacją trzech czystych bytów semiotycznych, a podstawą tej relacji znakowej jest wyłącznie konwencjonalne przypisanie. Źródłem degeneracji będzie tutaj błędne wnioskowanie co do charakteru stosunku Pierwszego, Drugiego i Trzeciego w tej relacji znakowej na skutek przypisania jej podstawy niesemiotycznej, czy to indeksykabilnej, czy ikonicznej. Ze względu na to, że wszystkie elementy triady symbolicznej mają charakter Trzeciego oraz ze względu na trojakość relacji reprezentamenu do podstawy znaku, jego przedmiotu oraz interpretanta można mówić o trzech formach degeneracji znaku. Po pierwsze, można błędnie wnioskować o naturze samego reprezentamenu. Po drugie, można błędnie wnioskować o naturze relacji reprezentamenu do przedmiotu. Po trzecie, można błędnie wnioskować o relacji reprezentamenu do interpretanta, czyli o sposobie reprezentowania przedmiotu przez znak⁹. Należy jednak podkreślić, że chociaż degeneracja indeksykabilna i ikoniczna może przyjąć w przypadku znaków symbolicznych trzy różne formy, źródło jej pozostaje niezmiennie. Jest nim błędne wnioskowanie co do charakteru podstawy znaku.

W pierwszej formie degeneracji występuje proces retrosemiozy reprezentamenu. Na skutek przekształcenia podstawy znaku z semiotycznej na kolejno indeksykabilną i ikonyczną, reprezentamen, którym jest *legisignum*, czyli Trzecim, zostaje przekształcony z symbolicznego Pierwszego w Trzecim poprzez indeksykabilne Pierwsze w Drugim w ikoniczne Pierwsze w Pierwszym. W percepcji interpretującego umysłu zatracą zatem reprezentamen zdolność przedstawiania swojego przedmiotu jako tworu semiotycznego. W miejsce konwencjonalnego przypisania przedmiotu reprezentamenowi, a zatem przedmiotu koniecznego, pojawia się kolejno przedmiot rzeczywisty i możliwy. W pierwszym przypadku reprezentamen zaczyna jawić się jako naturalne *sensisignum* pozostające w rzeczywistym związku indeksykabilnym ze swoim przedmiotem (CP: 1. 383). W drugim przypadku reprezentamen zaczyna jawić się jako naturalne *qualisignum*, którego przedmiotem może być jedynie jakość (CP: 1. 383). W procesie tym *legisignum* ulega degeneracji od triady poprzez diadę po monadyczny znak-przedmiot. Proces, w którym *legisignum* zatracą zdolność przedstawiania przedmiotu jako koniecznego bytu semiotycznego, logicznie zewnętrzny w stosunku do

⁹ Patrz również H. Buczyńska-Garewicz: *O pojęciu znaku zdegenerowanego*. „Studia Semiotyczne” 1981, T. 11.

legisignum, nazywa Bense utożsamieniem „realności” ze „środkiem przekazu” (Bense, 1980: 112). Egzemplifikacją tego zjawiska w znakach językowych są *cliché* i *slogan*, gdzie słowa przekształcają się w bodźce i jakości interpretowane jedynie przez reakcje i odczucia. Niewłaściwe wnioskowanie co do charakteru podstawy znaku i, co za tym idzie, do relacji wewnątrz znaku powoduje pogwałcenie autonomii procesu semiozy i naruszenie reguł powstawania **rzeczywistych przedstawień semiotycznych**, co znaczy przedstawień prawdziwych. Źródłem tej formy degeneracji wydaje się postępująca zmiana stosunku do języka, wywołana rozwojem cywilizacji przemysłowej. W wyniku pojawienia się środków masowego przekazu i zjawisk takich, jak propaganda polityczna i reklama, język uległ instrumentalizacji, w następstwie czego znaczenia słów zaczęły być utożsamiane z ich użyciami. Nasuwa się w tym kontekście uwaga, że w behawioralnych teoriach, w tym również w przedstawionych w części II poglądach Ayera, przyjmuje się za model porozumiewania taką zdegenerowaną postać języka.

W drugim rodzaju degeneracji w miejsce semiotycznej podstawy znaku również pojawiają się kolejno podstawa indeksykalna i ikoniczna, z tym że nie tyle dotyczą one reprezentamenu, ile sposobu oddziaływania przedmiotu na reprezentamen. W konsekwencji relacja reprezentamen — przedmiot podlega procesowi retrosemiozy od Drugiego w Trzecim poprzez Drugie w Drugim po Drugie w Pierwszym. W percepcji interperetującego umysłu w miejsce przedmiotu, który jest tworem semiotycznym, pojawia się kolejno jednostkowy przedmiot rzeczywisty (CP: 2. 293), pozostający w naturalnej relacji indeksykalnej z reprezentamenem, a następnie jedynie jakość (CP: 2. 293). Degeneracji podlega również reprezentamen jako korelat relacji podlegającej degeneracji. Proces, w którym relacja reprezentamen — przedmiot z relacji semiotycznej ulega w percepcji umysłu przekształceniu w znajdujące się poza umysłem naturalne relacje indeksykalne i ikoniczne, nazywa Bense utożsamieniem „realności” z „przedmiotem” (Bense, 1980: 112). Oznacza to, że twór semiotyczny, jakim jest przedmiot wewnętrzny znaku, zostaje utożsamiony z przedmiotem zewnętrznym i zanika granica między **być** i **być przedstawionym**. Egzemplifikacją tego zjawiska jest magia słów, zjawisko tabu językowego i zjawiska pochodne, jak eufemizm i dysfemizm. Źródłem tego rodzaju degeneracji zdaje się stosunek do języka, motywowany wierzeniami religijnymi, systemami wartości i obyczajowością danej społeczności. W „oświeconej” wersji ta forma degeneracji kryje się za modelem porozumiewania się w pozytywistycznych teoriach, które nie dopuszczają do swojej ontologii takich metafizycznych bytów, jak twory semiotyczne. Utożsa-

mają więc one relację reprezentamen — przedmiot z odniesieniem do przedmiotu zewnętrznego znaku. Wikłają się tym samym w nieskończoną ilość paradoksów językowych. Teoria deskrypcji B. Russela jest przykładem próby rozwiązania problemów, które niesie z sobą taki pogląd.

W trzeciej formie degeneracji znaku, podobnie jak w poprzednich, w miejsce semiotycznej podstawy znaku pojawiają się kolejno podstawa indeksykalna i ikoniczna. Jednakże w pierwszej formie degeneracji zapoczątkowana ona zostaje przez niewłaściwe wnioskowanie co do natury reprezentamenu poprzez przypisanie mu właściwości naturalnego *sensisignum* czy *qualisignum*. W drugiej formie degeneracji zapoczątkowana zostaje ona przez niewłaściwe wnioskowanie co do natury przedmiotu wewnętrznego i pośrednio dopiero reprezentamenu jako jego korelatu. Natomiast trzecia forma degeneracji zachodzi na poziomie interpretanta, a zatem degeneracji podlega sposób, w jaki znak przedstawia swój przedmiot. Wynikiem tego procesu może być fundamentalne odwrócenie relacji w znaku, gdzie nie przedmiot oddziałuje na znak, lecz znak oddziałuje na przedmiot (CP: 1. 538). Analogicznie do poprzednich przypadków, na skutek pojawienia się indeksykalnej podstawy znaku, przedmiot znaku zostaje przekształcony w jednostkowy przedmiot rzeczywisty. Na skutek pojawienia się podstawy ikonicznej przedmiot znaku staje się jedynie jakością lub „nie wyodrębnionym wyobrażeniem, nie przypominającym sądu w najmniejszy sposób” (CP: 1. 538). Proces, w którym Trzecie Trzeciego przekształca relacje symboliczne w relacje indeksykalne i ikoniczne, Bense nazywa utożsamieniem „realności” z „kontekstami świadomości” (Bense, 1980: 112). Oznacza to, że w przeciwieństwie do prawidłowego procesu semiozy, w którym przedmiot wewnętrzny jest logicznie niezależny od reprezentamenu i poprzez oddziaływanie na reprezentamen określa interpretanta tego znaku, w tej formie degeneracji interpretant określa przedmiot wewnętrzny znaku jako jednostkowy przedmiot rzeczywisty lub przedmiot możliwy. Nieuchronnie musi również ulec degeneracji reprezentamen jako korelat relacji podlegającej degeneracji. Jest to więc najbardziej wszechstronna forma degeneracji, która prowadzi do odwrócenia relacji w znaku. Współwystępują zatem w tej formie degeneracji, oprócz kreowania przedmiotu przez znak, poprzednie formy degeneracji, jak instrumentalizacja języka i pomieszanie przedstawień semiotycznych z rzeczywistością przedstawianą. Egzemplifikacją tego zjawiska jest „pranie mózgów”, czarna propaganda wojenna i wszelkie odmiany propagandy totalizującej. Źródłem takiej formy degeneracji zdaje się uzurpacja przez umysł ludzki prawa do arbitralnego kształtowania

procesu semiozy. Wynikiem tej uzurpacji staje się zniszczenie triadycznej struktury znaku, a zatem, z punktu widzenia semiotyki Peirce'a, warunku nieodzownego do zaistnienia **rzeczywistych**, czyli **prawdziwych** przedstawień semiotycznych. Przytoczony w części II postulat U. Eco, odnoszący się do wchłonięcia przedmiotu wewnętrznego przez interpretanta, może być rozpatrywany jako przyjęcie przez niego „łagodnej” wersji tej formy degeneracji języka za model porozumiewania się. Pogląd Eco w tym wypadku staje się reprezentatywny dla „wieku sofistycznego, gdzie dyskurs publiczny niewiele ma wspólnego z rzeczywistością [i — E. P.] może nam nie przyjść na myśl to, że ludzki język **zazwyczaj** jest środkiem do ujawniania rzeczywistości (R a n s d e l l, 1976: 103).

Trzecia forma degeneracji ma ważne implikacje dla wcześniej omawianej semiozy fikcjonalnej. Czy semiotyka Peirce'a może dostarczyć kryteriów rozróżnienia między dyskursem totalitarnej propagandy a dyskursem literackim? W pierwszym przypadku interpretant, miast być określonym przez znak, sam określa relacje w znaku i kreuje przedmiot wewnętrzny, przypisując mu dowolne cechy. Można założyć, że jedyną formą istnienia przedmiotów takich znaków jest ich istnienie jako przedmiotów wewnętrznych tychże znaków. Również w drugim przypadku jedyną formą istnienia przedmiotów dyskursu literackiego jest ich istnienie jako przedmiotów wewnętrznych, „świata przedstawionego” tegoż dyskursu. Wśród wielu wypowiedzi Peirce'a o indeksykabilności, o warunkach prawdziwości przedstawień semiotycznych, zagadnieniu o centralnym znaczeniu w jego filozofii jest i takie stwierdzenie:

Praca poety czy powieściopisarza nie jest całkowicie różna od pracy naukowca. Artysta przedstawia fikcję, lecz nie jest to fikcja arbitralna. Wykazuje ona pokrewieństwa, które umysł akceptuje, określając je jako piękne, co, jeśli nie jest dokładnie tym samym, jak mówienie, że taka synteza jest prawdziwa, jest czymś o takim samym ogólnym charakterze (CP: 1. 383).

Jednym z kryteriów, niejasnym i wymagającym dalszych analiz, pozostaje zatem pogląd Peirce'a o sprawczej roli rzeczywistości empirycznej wobec znaku, zasada, że „przedmiot zewnętrzny [...] jest rzeczywistością, która w jakiś sposób powoduje przypisanie znaku jego przedstawieniu”. Rzeczywistością, owym przedmiotem zewnętrznym, może być również wyobraźnia artysty, owa potencjalność myśli, która określa swoją pierwszą relacją znakową i daje początek procesowi semiozy. Jeżeli w procesie tym uczestniczą **rzeczywiste** znaki, czyli takie znaki, których przedmioty wewnętrzne pozostają w związku przyczynowym z wyobraźnią artysty, fikcja taka nie jest arbitralna. Natomiast jeżeli zasada sprawczej roli rzeczywistości wobec procesu semiozy zostaje odwrócona i znak zaczyna

oddziaływać na przedmiot, zapoczątkowany zostaje proces degeneracji znaku. Taka wydaje się jedna z dróg, na której semiotyka Peirce'a może dostarczać kryteriów rozróżnienia między fałszywą literaturą dydaktyczną a literaturą wierną ludzkiemu doświadczeniu, między ideologicznymi rojeniami a choćby najfantastyczniejszymi twórami wyobraźni ludzkiej, które paradoksalnie ujawniają prawdę o rzeczywistości.

Zjawisko degeneracji znaku w istocie swej jest naruszeniem zasad rządzących procesem semiozy. W semiotyce Peirce'a trzy z nich zasługują na szczególne podkreślenie. Pierwszą z nich jest wielokrotnie już przytaczana zasada nieredukowalności triady znakowej, która jest warunkiem zaistnienia **rzeczywistego** przedstawienia semiotycznego. Drugą z nich jest zasada, że „nie znak oddziałuje na przedmiot, lecz przedmiot oddziałuje na znak” oraz że „przedmiot zewnętrzny [...] jest rzeczywistością, która w jakiś sposób powoduje przypisanie znaku jego przedstawieniu”. Trzecią z nich jest zasada, że przedstawienie przedmiotu zewnętrznego w znaku, czyli przedmiot wewnętrzny znaku jest niezależny logicznie od znaku, lecz zarazem ma on „charakter znaku lub myśli”, a zatem jest tworem semiotycznym. Ta zasada sprowadza się do stwierdzenia, że co innego jest **być**, a co innego **być przedstawionym**. O relacji między **być** rozumianym jako wszystko, co może być przedmiotem percepcji, czyli siłą sprawczą przedstawień semiotycznych w umyśle ludzkim, a **być przedstawionym**, czyli owymi przedstawieniami semiotycznymi, pisze Peirce:

Entelechia bytu leży w tym właśnie, że podlega on przedstawieniu [...] Symbol jest embrionalną rzeczywistością posiadającą moc, by wrastać w samą prawdę, która właśnie jest entelechią rzeczywistości (NEM: 262).

Z punktu widzenia semiotyki Peirce'a zjawisko degeneracji przedstawień semiotycznych jest uniemożliwieniem spełnienia istoty i celu bytu, którą jest podleganie prawdziwemu przedstawieniu w umyśle ludzkim. Istotę i cel bytu, w ujęciu Peirce'a, spełnić zatem mogą jedynie znaki **rzeczywiste**, a więc znaki, które są wytworami wnioskowania zgodnego z zasadami rządzącymi procesem semiozy.

VI

Z dokonanego przeglądu semiotyki Peirce'a, stanowisk wobec niej krytycznych oraz z niektórych jej implikacji wynika, że przedmiot znaku, a ściślej przedmiot wewnętrzny znaku, jest jednym z centralnych pojęć tej semiotyki. Jego obecność w znaku wynika zarówno z kategoryjnej analizy znaku jako bytu o strukturze tria-

dycznej, jak i fundamentalnego rozróżnienia na **być** i **być przedstawionym**. Z tego drugiego wynika konieczność dwoistości przedmiotu znaku, przedmiotu empirycznego jako takiego oraz przedmiotu przedstawionego w znaku. Dla autorów krytycznych wobec semiotyki Peirce'a takie ujęcie pociąga za sobą postulat wzbogacenia ontologii bytami, które z punktu widzenia neopozytywistycznego czy behawiorystycznego są nie do przyjęcia. Postulat ten bowiem oznacza przyjęcie kategorii bytów, które dla neopozytywisty są metafizycznymi abstrakcjami nie podlegającymi żadnej weryfikacji, a dla behawiorysty są one równie nie podlegającymi żadnej weryfikacji zjawiskami psychicznymi. Dla jednych i drugich jedynym wyjściem staje się zatem postulat eliminacji przedmiotu wewnętrznego znaku i utożsamienie odniesienia czy denotacji z empirycznymi indywiduami lub ich zbiorami, z wszystkimi komplikacjami, jakie taki stosunek do języka naturalnego za sobą pociąga. Wśród nie kończącej się liczby paradoksów językowych jest i ta zasadnicza komplikacja, że wypowiedzi, którym nie można przyporządkować przedmiotów empirycznych lub wręcz wiadomo, że takie przedmioty nie istnieją, pozostają wypowiedziami znaczącymi.

Peirce natomiast, by nie wchodzić w długą i zawiłą historię problemu we współczesnej filozofii, podchodzi do niego z odwrotnej strony, niejako od środka a nie z zewnątrz. Nie zaczyna od pytania o byty, do których odnoszą się znaki, lecz o to, czym są znaki i jakie prawa powodują zachodzenie przedstawień semiotycznych w umyśle. Wychodzi przy tym z założenia, że wszystko, co jest dane umysłowi w poznaniu, ma charakter znakowy i bez mediacji znaków poznanie nie może zaistnieć. Stąd jego stwierdzenie, że „nie ma rzeczy, która jest sama w sobie w sensie nieistnienia w relacji do umysłu”. Stąd też znak, jego struktura oraz prawa rządzące procesem semiozy są w filozofii Peirce'a zagadnieniem centralnym, gdyż tylko przez określenie warunków prawdziwości przedstawień semiotycznych można dojść do poznania bytów, do których odnoszą się znaki. Stąd też wreszcie postulat przedmiotu wewnętrznego znaku, produktu procesu poznania i warunku koniecznego interpretowalności znaków. Jako produkt procesu poznania ma on, co wielokrotnie zostało przytoczone, charakter **doświadczenia** lub **informacji**, i to charakter ogólny. Przedmiot wewnętrzny zatem przedstawia uogólnienie jednostkowego aktu poznania. Jest on, by użyć, nie bez zastrzeżeń, analogii z teorii kodów U. Eco, czymś podobnym do jednostki kulturowej, czyli „uspołecznionej kodyfikacji percepcyjnego doświadczenia” (por. K a l a g a, *Przedmiot i referent...*). Z drugiej strony jest on warunkiem interpretowalności znaku, który go denotuje, czy to na mocy cech, które znak posiada, czy to na mocy rze-

czywistego oddziaływania przedmiotu na znak, czy wreszcie na mocy konwencjonalnego przypisania. Jako taki jest on również warunkiem ciągłości procesu semiozy, a tym samym ciągłości poznania.

Postulat, że przedmiot wewnętrzny znaku jako produkt poznania i warunek interpretowalności znaku jest obecny we wszelkich kodach semiotycznych, ma szczególnie ciekawe implikacje dla języka naturalnego, na który przede wszystkim były nakierowane rozważania tej pracy. Przytoczone tutaj zostały trzy rodzaje takich implikacji: zjawisko ciągłości procesu semiozy, zjawisko semiozy fikcjonalnej oraz zjawisko degeneracji procesu semiozy. W każdym z tych zjawisk przedmiot wewnętrzny znaku jest warunkiem koniecznym zaistnienia zjawiska, przynajmniej w semiotyce Peirce'a. W przypadku zjawiska ciągłości procesu semiozy przedmiot wewnętrzny znaku jest warunkiem koniecznym dla zaistnienia owej ciągłości rozumianej zarówno jako interpretacja znaków wewnątrz tego samego kodu, jak i przekład z jednego kodu na inny oraz interpretacja niższych poziomów kodu przez wyższe, jak to ma miejsce w języku naturalnym. W przypadku zjawiska semiozy fikcjonalnej przedmiot wewnętrzny jest warunkiem koniecznym interpretowalności znaków i dyskursów nie posiadających rzeczywistych przedmiotów zewnętrznych. To stwierdzenie można uogólnić i powiedzieć, że przedmiot wewnętrzny znaku jest warunkiem interpretowalności znaków i dyskursów w ogóle, a dyskursy artystyczne są jednym wariantem wśród wielu innych dyskursów, jak dyskursy naukowe, religijne, polityczne czy różne warianty dyskursów potocznych w rodzinie, szkole itd. Wreszcie w przypadku zjawiska degeneracji procesu semiozy przedmiot wewnętrzny znaku jest osią, wokół której zachodzą zjawiska degeneracji i być może te właśnie zjawiska, obok semiozy fikcjonalnej, dostarczają najwięcej materiału empirycznego na rzecz postulowania takiego bytu semiotycznego, jakim jest przedmiot wewnętrzny znaku. W zależności bowiem od wnioskania co do natury podstawy znaku, znak językowy będzie poprawnie przedstawiał swój przedmiot jako byt semiotyczny lub w dwóch stopniach degeneracji będzie go kolejno przedstawiał jako przedmiot rzeczywisty lub przedmiot możliwy, a tym samym uniemożliwione zostanie prawdziwe przedstawienie semiotyczne bytu, do którego odnosi się znak, gdyż pogwałcone zostaną prawa rządzące procesem semiozy. „Entelechia bytu leży w tym właśnie, że podlega on przedstawieniu.” „Znaczeniem przedstawienia może być tylko przedstawienie.”

Bibliografia

- Ayer A., 1968: *The Origins of Pragmatism. Studies in the Philosophy of C. S. Peirce and W. James*. London: Macmillan.
- Bense M., 1980: *Świat przez pryzmat znaku*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Buczyńska-Garewicz H., 1980: *Słowo wstępne*. W: M. Bense: *Świat przez pryzmat znaku*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Buczyńska-Garewicz H., 1981: *O pojęciu znaku zdegenerowanego*. „Studia Semiotyczne” nr 11, s. 121—140.
- Eco U., 1976a: *A Theory of Semiotics*. Bloomington: Indiana University Press.
- Eco U., 1976b: *Peirce's Notion of Interpretant*. „Modern Language Notes” 91.
- Greenlee D., 1973: *Peirce's Concept of Sign*. The Hague: Mouton.
- Greenlee D., 1976: *Peirce's Concept of Sign: Further Reflections*. „Transactions of the Charles S. Peirce Society” vol. 12, nr 2, s. 135—147.
- Jakobson R., 1971: *Selected Writings*. The Hague: Mouton.
- Peirce C. S., 1931—1935, 1958: *Collected Papers of Charles Sanders Peirce*. Eds. 1—6: C. Hartshorne, P. Weiss. Ed. 7—8: A. W. Burks. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press.
- Peirce C. S., 1958: *Charles S. Peirce: Selected Writings*. Ed. P. P. Wiener. New York: Dover Publications.
- Ransdell J., 1976: *Another Interpretation of Peirce's Semiotic*. „Transactions of the Charles S. Peirce Society” vol. 12, nr 2, s. 97—110.
- Ransdell J., 1980: *Semiotics and Linguistics*. In: *The Signifying Animal. The Grammar of Language and Experience*. Eds. I. Rauch, G. F. Carr. Bloomington: Indiana University Press.
- Sheriff J. K., 1981: *Charles S. Peirce and the Semiotics of Literature*. In: *Semiotic Themes*. Ed. R. T. De George. Lawrence: University of Kansas Publications.
- Sullivan D. F., 1976: *Peirce's Notion of Pre-perceptual Cognition: A Reinterpretation*. „Transactions of the Charles S. Peirce Society” vol. 12, nr 2, s. 182—198.

Мануэль Провер

ПРОБЛЕМА ПРЕДМЕТА ЗНАКА В СЕМИОТИКЕ К. С. ПИРСА

Резюме

Работа состоит из шести частей. В I части представлена в общих чертах традиционная теория знака Пирса, в которой знак определяется как нередуцируемая реляция репрезентамена, предмета и интерпретанта. Во II части представлено критическое мнение Д. Гринле, А. Айера и У. Эко о теории знака Пирса, особенно о его принципе двойственности предмета знака, т.е. разделении на внешний и внутренний предмет знака,

присходящего из основного разделения на быть и быть представленным. В III части внутренний предмет знака представлен как условие непрерывности процесса семиоза и интерпретируемости знаков. В IV части представлена пригодность этого понятия для функционального семиоза. В V части представлено явление дегенерации языковых знаков, экзemplифицированное клише, языковым табу и авторитарной деформацией дискурса. Обращено внимание на подобия и различия между функциональным и дегенерированным семиозом. В VI части обращается внимание на факт, что источником споров о традической теории Пирса является то, что был упущен его принцип, гласящий: все, что дано разуму в познании, имеет характер знаков. Отсюда Пирс начинает не от исследования быта, к которому относятся знаки, а от исследования структуры знака и законов, распространяющихся на процессы семиоза.

Emanuel Prower

ON THE OBJECT OF SIGN IN C. S. PEIRCE'S SEMIOTIC

Summary

The present paper contains six parts. In part I an outline is presented of Peirce's triadic sign theory in which the sign is defined as an irreducible relation of a representamen, an object, and an interpretant. Part II reports the views of D. Greenlee, A. Ayer, and U. Eco which are critical of Peirce's sign theory, particularly of the dual nature of the object of the sign, that is the distinction into the dynamical and the immediate object, which distinction derives from a fundamental distinction between to be and to be represented. In part III the immediate object is presented as a precondition for the continuity of the process of semiosis and for the interpretability of signs. In part IV the usefulness of the concept for fictive semiosis is discussed. In part V the degeneration of linguistic signs, exemplified by the cliché, linguistic taboo, and authoritarian distortion of discourse, is presented. Similarities and differences between fictive and degenerate semiosis are discussed. In part VI it is pointed out that the source of controversies around Peirce's triadic sign theory is an oversight of Peirce's principle that all the mind can know has the nature of signs. Hence Peirce begins his inquiry not by investigating the entities to which signs refer but by investigating the structure of the sign and the laws which govern processes of semiosis.